ROK V (X) 1934 Nr. 11

PSZCZELARZ POLSKI i OGRÓD

NIEZALEŻNY ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK

z działem „MŁODY PSZCZELARZ i OGRODNIK"

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW BRZÓSKO

ADRES REDAKCJI: P. ŁOMIANKI POD WARSZAWĄ

TREŚĆ NUMERU:

Rezultaty miodobrania — *S. B.* Znakowanie matek — *B. Seidenfeldówna.* Porównanie gospodarki — *T. Milowicz.* Trawa wrogiem pszczół — *D. Olech.* Ramka pracy — *P. Werner.* Zgnilec — *B. Seidenfeldówna.* Anormalne zjawisko — *M. Sienicki.* Zrzeszenie pszczelnicze. — Nowe książki. — Od Redakcji. O nowych modelach walcówek. Pytania i odpowiedzi. Korespondencyjny Kurs Pszczelniczy. *Młody Pszczelarz i Ogrodnik.* O zakładaniu pasiek — *J. Piwowarski.* Najlepsze jabłka — *M. Bojanowski.* Pielęgnowanie drzew owocowych — *W. Augustyn.*

ADRES ADMINISTRACJI: WARSZAWA, ZŁOTA 4

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie	Zł. 10.—
Półrocznie	„ 5.—
Kwartalnie	„ 2.50

CENA OGŁOSZEŃ

Cała strona	Zł. 80.—
Pół strony	„ 50.—
Jedna czwarta strony	„ 30.—
Jedna ósma strony	„ 20.—

Drobne jedno słowo 15 gr., najmniejsze ogłoszenie 5 zł.

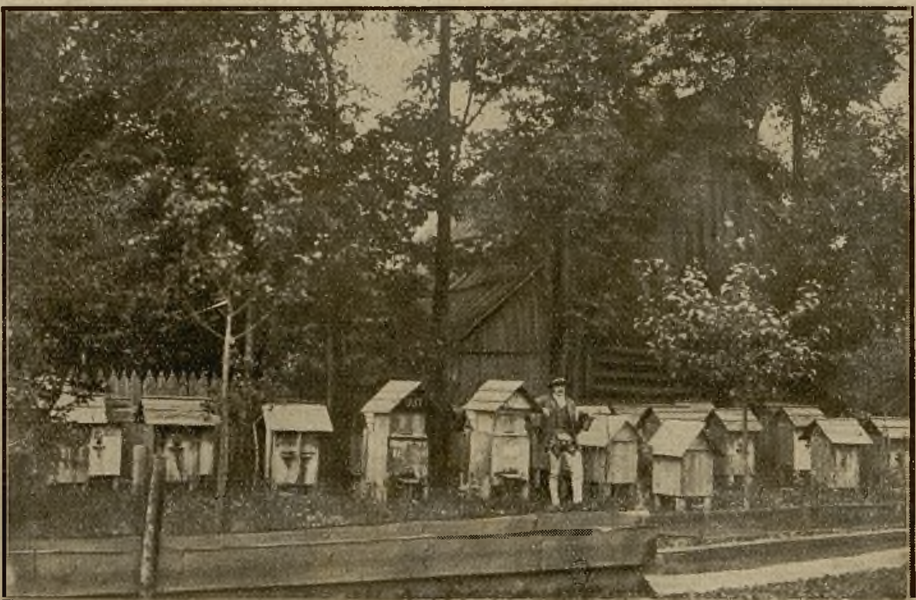
Dla Członków Towarzystw i Kół Pszczelniczych prenumerujących zbiorowo najmniej 5 egz. P P cena 8 zł rocznie.

Warszawa Listopad 1934 r. Nr. 11

PSZCZELARZ POLSKI
i OGRÓD

NIEZALEŻNY MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY ROZWOJOWI POSTĘPOWEGO PSZCZELNICTWA W POLSCE

ADRES REDAKCJI: P. Łomianki pod Warszawą
Konto P. K. O. Nr. 21.625.



Pasieka p. Kukulaka w Chochołowie pow. Nowy - Targ, woj. Krakowskie.

Rezultaty miodobrania w Państwowej Szkole Ogrodniczej w Warszawie

W pasiece Państwowej Szkoły Ogrodniczej w Warszawie, dla zapoznania uczni z innemi systemami uli gdyż przedtem były tam tylko warszawskie normalne, postawiłem jeden ul Dadana i jeden Roota (Leżak Lwowski). W zeszłym roku Dadan dał około 6 klg. Root nic nie dał, wymagał obfitego podkarmienia na zimę, warszawskie dały przeciętnie po 9 klg. Po skończonym sezonie pasiecznym i obliczeniu rezultatów więcej zainteresowani pszczelnictwem uczniowie zapytali mnie dlaczego pan taki ul zaprowadził? (Roota). Odpowiedziałem im, że w pasiece szkolnej powinny być różne systemy, choćby dlatego, żeby wie-

dzieć w jakim nie warto pszczół trzymać.

W bieżącym roku warszawskie dały przeciętnie po 8 i pół klg., Dadan nic nie dał, dodaliśmy mu 5 klg. syropu z cukru skażonego, Root nic nie dał i nic nie miał na zimę, dostał 12 klg. syropu. Z warszawskich tylko jeden wymagał wydatnego podkarmienia, bo 10 klg., inne albo miały dostateczne zapasy, parę poszło na zimę z zapasami ponad 16 klg., albo dodawało się po 2 — 4 klg. syropu, wymagało podkarmienia 20 proc. pni w ulach warszawskich.

Rezultaty te nie upoważniają jeszcze do wyciągania wniosków niezawodnych, gdyż znaczna była przewaga uli warszawskich, ule innych systemów stanowiły tylko nieco więcej, niż 10 proc. Pożytki w Warszawie są bardzo krótkie i wczesne, zbiór z białej akacji uważamy za główny pożytek, bywa jeszcze nieco z lip, które tu też wcześniej kwitną. W takich warunkach przewaga uli o wązkich ramkach nad szerokoniskiemi jest jednak widoczna. Prawda, że mogło się tak zdarzyć, że w tych dwóch ulach matki mogły być gorsze, przeto i roje słabsze, może pszczoły mniej pracowite, a może to dlatego, że to w Warszawie, warszawskie ule tak dobrze sprawują się. Oczywiście gdyby była do porównania taka sama ilość uli Dadana i Roota, co warszawskich, byłoby to miarodajniejsze.

W praktyce pasiecznej brało udział w zeszłym sezonie pasiecznym około 60 uczni z dwóch kursów, rezultaty otrzymane dały im wiele do myślenia!

Otrzymany przydział cukru skażonego po 2 klg. na ul, na wiosnę nie został zużyty, gdyż wszystkie pnie miały dostateczne zapasy miodu, pozostawiliśmy na jesienne podkarmienie. Dzięki takiemu przydziałowi można było z niektórych pni wziąć nieco więcej miodu, na to miejsce dodało się syropu z cukru. Przydzielony w tej ilości cukier wystarczył do uzupełnienia zapasów na zimę, pomimo, że niektóre ule wymagały tak wydatnego podkarmienia.

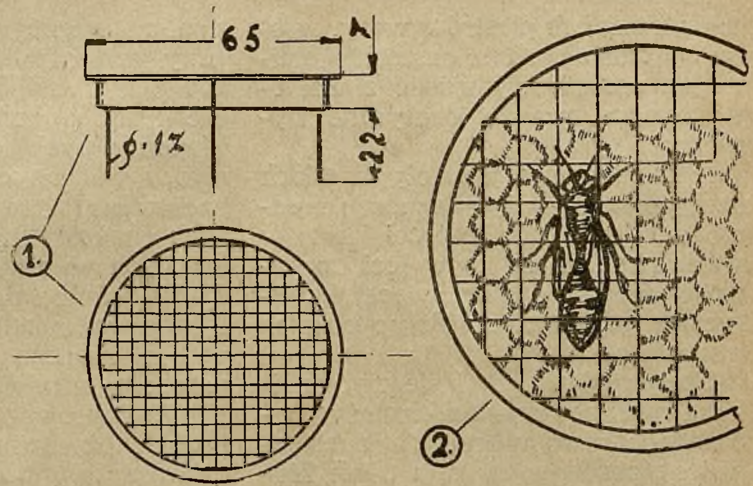
Więcej wyrobieni uczniowie zaczęli obliczać na gotówkę otrzymany miód, ponieważ w Szkole jest sprzedawany on po 3 zł. 60 gr. za klg., więc wyniosło z ula przeszło 29 zł., cukier kosztował 1 zł. 20 gr. na ul, węza szt. była zrobiona na własnych walcach, wosku dokupiło się coś za 1 zł. 50 gr. na ul, więc nie licząc pracy przy doglądzie pasieki, dochód wyniósł zgórą 25 zł. z ula.

Ul z pszczołami oceniamy tu na 80 — 100 zł. więc pasieka dała conajmniej 25 proc. od umieszczonego w niej kapitału. Gdyby nawet przyjąć obecne ceny rynkowe w hurcie za miód jasny, jaki mamy w Warszawie (akacjowy i lipowy), to i tak 20 proc. od kapitału byłoby. Warto więc dołożyć swej pracy, żeby mieć taki dochód od wartości swej pasieki.

S. B.

Znakowanie matek

Niełatwą jest rzeczą dla początkujących pszczelarzy, szczególnie w czasie głównego pożytku, gdy roje są silne, odszukać w roju matkę. I nieraz kilka godzin traci się na poszukiwanie, denerwując siebie i niepokojąc pszczoły. Zamiana więc matki starej lub usuwanie wadliwej, staje się rzeczą trudną. A przecież siłą pnia jest dobra, młoda matka. To też ułatwienie owych poszukiwań jest dużą zdobyczą dla pszczelarstwa.



Ułatwienie to jest dwojakie. Przez malowanie matek na różne kolory, a każdy kolor oznacza inny rok. Np. w Austrji całe dzielnice uchwalają, że w danym roku matki będą danym kolorem znaczone. Wtedy pszczelarz już nie musi notować daty urodzenia matki, a gdy ją sprowadza to ma pewność, że matka jest z danego roku, a więc nie będzie oszukanym.

Malowanie matki odbywa się następująco: bierze się kółko blaszane o 3-ch drucianych nóżkach. Kółko to przeplecionem jest rzadką siatką z czarnych nici. Chcąc znaczyć matkę, wbija się nóżki w plaster w miejscu gdzie jest matka i to tak głęboko, aż matka jest siatką nakryta. Wtedy jeszcze palcem przyciska się siatkę lekko do grzbietu matki, by ta się nieporuszała, a drugą ręką macza się zapałkę w szybko schnącej farbie i znaczy się grzbiet lub główkę matki.

W ostatnich latach stosuje się nowy sposób znaczenia matek. Zamiast malować, przykleja się na główce matki szyldzik z aluminjum. Na szyldzikach umieszcza się numery danych pni(a barwa tych numerów oznacza wiek matki. Numeracja idzie od 1 — 100. Nalepia się też przy pomocy wspomnianej już siatki, a środkiem do przylepiania odpowiednim jest Cohesan lub oliwa „Rüdöl“ (w Polsce trudne do nabycia) lub też klej łatwo wysychający. Przed przyklejeniem szyldzika należy go trochę zgiąć (wypukło) zapomocą paznokcia lub zapałki. Po znaczeniu należy zostawić matkę w klatce ochronnej tak długo, aż szyldzik dobrze się umocni.

B. Seidenfeldówna.

Porównanie gospodarki w ulach warszawskich nadstawkowych i związkowych lwowskich

Gospodarując od kilku lat w ulach Związkowych lwowskich, t. j. ulach wzorowanych na amerykańskich ulach Roota, oraz porównując wyniki gospodarki w tychże ulach z podobnemi wynikami w powszechnie u nas stosowanym ulu warszawskim nadstawkowym, doszedłem do tego samego wniosku co i inni pszczelarze, t. j. że nie ul daje miód, ale pszczoły go znoszą, więc przy złym roku bez względu na rodzaj ula korzyści z pasieki mieć nie będziemy. Pozbywszy się przeto uprzedzeń i dokładnie obserwując i notując wyniki wydajności w miodzie i ilości

odbudowanych plastrów węzy, w obu systemach uli, a następnie obliczając średnią wydajność z ula, otrzymałem prawie identyczne wyniki.

A mianowicie: pszczoły w ulach Związkowych zużyły w zimie średnio o 1 kg. miodu więcej, niż w warszawskich, za to w lecie przyniosły średnio o 2 kg. więcej. Praktycznie więc rzecz biorąc różnica jest żadna.

Chcąc jednak stać się zwolennikiem tych lub innych uli, należy zbadać dodatkowo w których ulach lepiej się pszczoły czują, a także które ule są tańsze, a w pracy pasiecznej wygodniejsze. Co do taniości, to można dysputować, sądzę jednak, że ul Związkowy wypadnie taniej, nawet gdy go zbudujemy z podwójnemi ścianami i z daszkiem krytym blachą cynkową. Jeśli chodzi nam dalej o łatwość gospodarki i czas jaki poświęcamy każdemu ulowi, to już bezwzględnie daję pierwszeństwo ulowi Związkowemu (Root).

Pozostaje teraz trzecia, a może najważniejsza kwestja, t. j. w którym ulu najlepiej, albo raczej mówiąc lepiej, czują się pszczoły podczas wszystkich czterech pór roku. Otóż tutaj wg. moich spostrzeżeń górę bierze ul Warszawski Nadstawkowy, w którym pszczoły przy odpowiednio dobranem gnieździe i częściowo otwartych obu wylotach, zimują zupełnie dobrze. Co do ula Związkowego, to mimo kilkuletnich prób nie otrzymałem zadowalniających wyników zimowli. Z początku zimowałem roje na pojedyńczej kondygnacji t. j. 8 ramkach, wylot dawałem 3 cm. długości. Następnie próbowałem powiększyć wylot do 20 cm. długości, t. j. tak jak w lecie. Wreszcie zwiększyłem próżnię pod ramkami w t. zw. śmietniku do 7 cm. We wszystkich tych wypadkach miałem wilgoć w ulu, a pszczoły przy lada odwilży huczały silnie, czego w ulach Warszawskich nigdy nie mam. W końcu po tylu próbach niepomyślnych (albo lepiej mówiąc niezadowalających, gdyż prócz większej wilgoci i większej ilości spadłych pszczół nigdy strat w rojach spadłych po zimie nie miałem), postanowiłem za przykładem Ameryki i radą amerykańskiego pszczelarza p. Hlebowicza, zacząć zimować pszczoły na dwóch kondygnacjach ula Związkowego t. j. na 11 ramkach. Otóż zazimowane w taki sposób pszczoły czuły się lepiej (nie mówiąc już o uproszczeniu gospodarki, gdyż odpada wiosenne dodawanie ramek w drugiej kondygnacji), jednak mimo tego na wiosnę znalazłem wilgoć w ulach i więcej spadłych pszczół niż w Warszawiakach.

W bieżącym roku zimuję pszczoły również na dwóch kondygnacjach, a wylot daję duży, na 20 cm. długi i o 2 cm. odległy od dna ula przez odpowiednie odwrócenie wkładki wylotowej. Przeto wykluczam zapchanie wylotu spadłemi pszczołami i ewentualnie marznącą na dnie ula wodą.

Przyczyn złej zimowli w ulach Związkowych Lwowskich może być więcej, główną przyczyną jest jednak, mojem zdaniem, zła wentylacja ula. (Dalszą może być budowa ula z drzewa, a nie ze słomy). Nie wystarczy jednak znaleźć przyczyny zła, trzeba umieć jej zaradzić, a nie zrażać się drobnemi przeciwnościami i odrazu porzucać dany system ula, okrzykując go złym. Osobiście uważam ul Związkowy Lwowski za bardzo dobry do gospodarki pasiecznej, zwłaszcza, że rozwój pszczół we wszystkich innych porach roku, prócz zimy, jest b. dobry, czego najlepszym dowodem jest to, że pszczo-

ły po źle przebytej zimie, dochodzą jednak na czas do siły i dają taki sam lub lepszy wynik w miodzie niż ule Warszawskie. A przecież nam pszczelarzom chodzi nie o co innego tylko o jaknajwiększą ilość miodu przy możliwie najmniejszym nakładzie pracy. Gdy pozatem stwierdzimy wielką dogodność ula Związkowego do różnego rodzaju gospodarki pasiecznej, to już nie moglibyśmy nie być jego zwolennikami gdybyśmy jeszcze potrafili usunąć tę niedogodność **złej zimowli.** Mając to na względzie, a samemu nie umiejąc zaradzić złu, postanowiłem udać się na tę drogę t. j. za pośrednictwem „Pszczelarza Polskiego" z prośbą do dalekiego naszego współziomka w Ameryce, p. Hlebowicza, który będąc współpracownikiem tego pisma, nie poskąpi nam polskim pszczelarzom kilku fachowych rad, za które będziemy mu b. wdzięczni. Chodzi mianowicie o to, jak amerykańscy pszczelarze w zimniejszych strefach Am. Pn. zimują pszczoły w ulach Standart, **na toczku,** chcąc mieć dobre rezultaty i minimum strat. W jednym z numerów P. P. z ubiegłych lat wspomniał p. Hlebowicz, że nie wszyscy amerykańscy pszczelarze umieją pszczoły zimować i że nie wszyscy zwracają uwagę na jakość zimowli. Z tego można było łatwo wywnioskować, że pan Hlebowicz umie pszczoły zimować należycie. Ponieważ jednak dotąd nie znalazłem w „P. P." opisu amerykańskiego sposobu zimowli pszczół, przeto proszę bardzo p. Hlebowicza o łaskawe podanie **możliwie szczegółowego opisu systemów zimowli, oraz sposobów wentylacji w zimie, a przeto unikania wilgoci w ulach.** W tym roku jest już zapóźno, ale na przyszłą jesień moglibyśmy już z światłych rad skorzystać. Oczekiwać więc będę odpowiedzi z za oceanu.

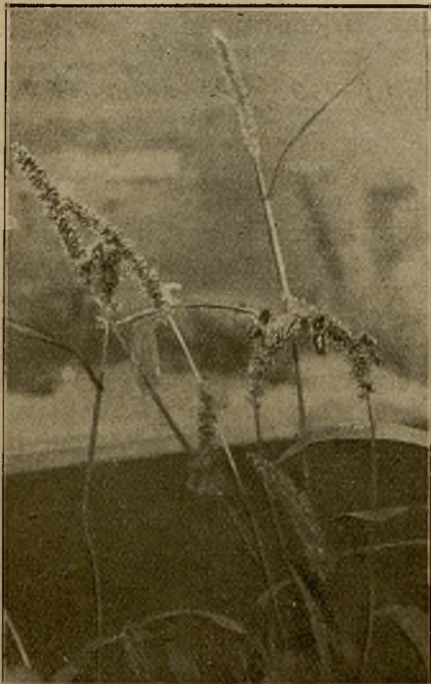
Tadeusz Milowicz.

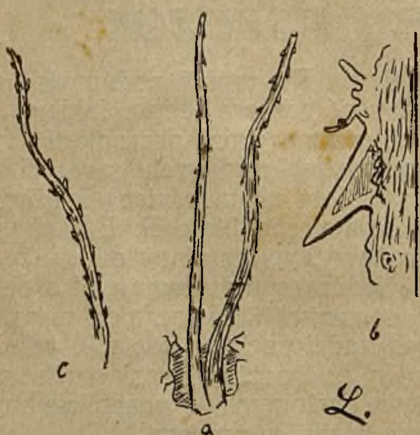
TRAWA—WROGIEM PSZCZÓŁ

Przeciętny wiek pszczoły w okresie lata jest, jak wykazuje praktyka, niezwykle krótki. Jakżeż jednak może być inaczej, jeśli na słabą i w gruncie rzeczy bezbronną istotę czyha w czasie jej pracowitego pobytu poza ulem, nieprzeciętna wprost liczba niebezpieczeństw. Niespodziewany deszcz, wiatr chłodny i miotający wątłem ciałem pszczoły z narażeniem jej na połamanie skrzydełek, bądź utonięcie w pierwszej lepszej kałuży, szeregi ptaków owadożernych, ropuchy, pająki, bydło, gniatące ją na pastwisku, człowiek, atakujący różnemi wymyślnemi sposobami na szkodliwe owady, a wreszcie i cały szereg innych niebezpieczeństw grozi życiu małej robotnicy. Do wyżej podanych dodam dziś jeszcze jedno, jakiem ze swej strony grozi pszczołom tym razem jedna z naszych traw - chwastów. Jest nią *włośnica okrężkowa* (Setaria verticillata P. B.), chwast ogrodowy, wyrastający od 30 do 60 cm., jednoroczny z kwiatami ościstemi o ostrych i wstecznie ustawionych zadziorach na ościach, należący do podrodziny prosiastych, plemienia ryżowych, a pospolicie zwanych „dzikiem prosem".

W roku bieżącym po dłuższej nieobecności w pasiece obserwowałem lot poszczególnych rojów i w pewnym momencie zauważyłem ciekawe zjawisko. Na wiesze kępą rosnącej przed ulem trawy szarpała

się ostatnim wysiłkiem najwidoczniej uwikłana w jakiś nieznany sposób





a. Ości z zadziorami, wstecznie ustawionemi, włośnicy okrężkowej - Setaria octicillata P. B. b. pojedyńczy zadzior przy znaczniejszem powiększeniu. c. Ość z zadziorami włośnicy żółtowłosej - Setaria glanek P. B. Wszystko znacznie powiększone.

pszczoła. Obok niej na innych wiechach można było naliczyć około dwudziestu martwych już pszczół, zastygłych w niesamowitych pozach. Bliższe oględziny, a nawet już samo dotknięcie wiechy wyjaśniają w zupełności przyczynę ich śmierc: ości, gęsto rozmieszczone na wiesze włośnicy, posiadają na całej swej długości ostre wstecznie ustawione zadziory, któremi za najmniejszem dotknięciem zahaczają o nóżki pszczoły, niebacznie do nich zbliżającej się. Raz chwycona ofiara, starając się szeregiem gwałtownych



ruchów uwolnić z pułapki, właściwie coraz mocniej i skuteczniej w niej grzęzła, aż wreszcie wcześniej lub później kończyła tragicznie swój żywot.

Wymienione już zadziory na ościach wiechy czynią z włośnicy okrężnej, roślinę rozsiewającą się przy pomocy zwierzat, które przechodząc wyrywają czepiające się ich ciała wiechy, a nieraz nawet i całe rośliny. Pszczoły tylko przypadkowo padają ofiarą na inne istoty zastawionej zasadzki: są one przecież zbyt małe i słabe na to, by mogły

przyczynić sie do rozsiewania włośnicy. Dokładne przejrzenie najbliższego otoczenia pasieki wykazało dość znaczną ilość wymienionej włośnicy okrężkowej, a na niej w kilku wypadkach nawet w pewnem oddaleniu od uli schwytane martwe pszczoły. Były tam zresztą i inne owady, jak drobne muszki, jedna mucha, dwie biedronki i ważka.

Jeśli uwzględnimy, iż włośnica okrężkowa zakwita w miesiącu czerwcu, a kończy okres kwitnienia dopiero w październiku, kwitnie więc stale przez czas największej pracy pszczół, musimy stwierdzić, iż może ona zagrażać im bądź na terenie pasieczyska, gdzie zmęczone siadają w dowolnem miejscu, w którem zastanie je opad sił lub też w miejscach zbierania nektaru, jeśli zechcą przecisnąć się do kwiatów niżej położonych. W omawianym poprzednio wypadku włośnica rosła na grzędach ogórków, tak często przecież odwiedzanych przez pszczoły.

Jak widać z powyższego, choć może całkiem przypadkowo, staje się włośnica okrężkowa wrogiem pszczół i jako taka winna być — szczególnie na terenie pasieki — przez pszczelarza skrzętnie niszczona.

Kilka załączonych fotografij ilustruje częściowo podaną wyżej treść.

Daniel Olech

W Pińczowie, dnia 1 października 1934 r.

RAMKA PRACY
(OBSERWACYJNA, KONTROLA)

Krajną ramkę z naklejonym początkiem nazwiemy ramką pracy, nazwa ta jest całkiem uzasadnioną, nietylko dlatego, że wykorzystujemy naturalny popęd pszczół do wypacania wosku, ale są i inne bardzo ważne przyczyny, które ramka pracy nam daje, co postaram się uzadnić.

Ramka pracy daje pszczołom pełnię swobody i inicjatywy, im więcej ramek pracy pszczoły wykończą tem większy oczekiwać należy zbiór miodu. Kto używa ramkę pracy (kontrolnej) zawsze jest pewny swoich rojów, ponieważ daje nam ona dokładny i łatwy przegląd i wgląd w tajniki życia rodziny pszczelej, ich pracy i zamiarów na przyszłość. Wyjmowanie i przeglądanie wszystkich ramek całkowicie odpada, ponieważ krajna ramka pracy nam to wszystko objaśnia, zwłaszcza kto jeszcze ma ul za szkłem, potrzebuje tylko odjąć zatwór i widzi wszystko jak na dłoni bez niepokojenia pszczół, mając ramkę pracy jesteśmy zawsze z ręką na pulsie życia danego roja. Ramka pracy jest niejako termometrem wskazującym gorączkę rojową.

Ramkę pracy z naklejonym początkiem pszczoły normalnie wyciągają robotą trutową, czasem zaczynają ciągnąć robotę pszczelą, a następnie trutową i t. d.

Gdy pszczoły ciągną robotę trutową i zakładają mateczniki jest to niewątpliwy dowód, że zanosi się na rójkę, co nam ramka pracy wskazuje już 14 dni naprzód.

Pszczoły przygotowując się do rójki marudzą 3 — 4 tygodnie siedząc prawie bezczynnie, mając ramkę pracy możemy na czas rójce przeszkodzić, na czas wkroczyć odpowiednie stanowisko zająć i pokierować pszczołami wedle własnej woli. Ramka pracy jest drogowskazem na dalszą metę tak w lecie jak

i w zimie, oraz kluczem do tajników życia pszczelego. Przy cichej zamianie matki na nową, ciągną pszczoły robotę pszczelą bez chęci wyrojenia się, zdarza się to zazwyczaj gdy rój ma matkę wadliwą. Wykończoną ramkę pracy należy wyciąć, albo gdy pochodzi od doborowych rasowych pszczół, a jest zapełnioną robotą trutową (czerwiem) dajemy ją w tym wypadku innemu rojowi pod względem hodowlanym mniej wartościowym, większą wtedy będziemy mieli pewność, że matki naszych pszczół zapłodnione będą trutniami doborowemi. Mając ramkę pracy pszczoły nie zabudowują wolnych przestrzeni między ramkami a ścianami ula. W wypadkach gdy ramka pracy zalaną zostanie miodem a matka niema czasu ją zaczerwić, mamy wtedy bardzo smaczny i efektowny miód plastrowy, którym upiększyć możemy najwybredniejszy stół.

Pojawiający się nagły czy stały pożytek w polu awizuje nam natychmiast ramka pracy. Na ramce pracy zaobserwować też można czerwiącą matkę, i tem samem poznać bardzo łatwo jej wady i zalety; może być wadliwą, niedorozwiniętą, zawszoną i t. d. Normalna ramka pracy pociągnięta jest zwykle robotą trutową i jako taka dla matki najponętniejszą, i tu po największej części ją spotkać i przyłapać bez wielkich trudności można, wobec tego b. łatwy sposób wyszukania matki. Wszystkie czasopisma proszę o przedruk.

Piotr Werner

Radziechów.

Z G N I L E C

Już przed trzema laty pisałam o spustoszeniu jakie sieje w pasiekach, szczególnie na kresach wschodnich zgnilec. Do tej pory niestety nic nie zrobiono, by powstrzymać tą zarazę i jej postęp gwałtowny. A przecież ze wzrostem kryzysu zdrowie pasieki jest wyjątkowo ważne, jako źródło rychłego dochodu.

Są przecież gospodarstwa, dla których pasieka jest wszystkiem a jej choroba staje się klęską całej rodziny. A prócz tego ten uczuciowy stosunek do pszczół, przywiązanie do pasiek bywa tak duże, że utrata ich wyprowadza ludzi z równowagi nerwowej, gdy jak to na kresach mówią „pczółki“ są chore.

Znałam jedną wzorowo prowadzoną pasiekę, która w krótkim czasie uległa zarazie, przyszłej z pasieki niechlujnej, człowieka niesumiennego, który wiedział, że ma zgnilec, ale go zniszczyć nie chciał i jakby się cieszy, że i drugi stratę poniesie. Wokół tej choroby powstają legendy, różnych znachorów, którzy tumanią ludzi i są tylko zaporą dla racjonalnej walki z chorobą. Gdyż zamiast szerzyć świadomość, iż chory pień trzeba radykalnie zniszczyć, podtrzymują oni wiarę, że choroba jest do uleczenia i w ten sposób podtrzymują chorobę i przyczyniają się do jej rozrostu.

Przy niskim poziomie oświaty ludności wiejskiej na kresach, tem większe mają oni powodzenie i posłuch. To też zasługują oni na tępienie, jak sam zgnilec. Tereny objęte chorobą mnie wiadome są: Małodeczański, Lidzki, Nadniemeński; na Polesiu stan katastrofalny. Pszczoły tu przeważnie w kłodach, gospodarka jest ślepa. Kłód się nie ani dezynfekuje, ani też nie niszczy, ale

nanowo po zgnilcu wysypujesię roje zdrowe. Gdy się zważy, że ludność tutaj tak uboga, a teren dla pasiek doskonały, to wprost żal, iż marnuje się warunki sprzyjające dobrobytowi ludności. Podobno niedaleko Świsłoczy (Jałówka) duże pasieki zostały doszczętnie zniszczone przez zgnilec.

Polska nie jest wyjątkiem, ale wśród innych społeczeństw jest i więcej oświaty i pomoc państwa. A bez tego walka z klęską choroby jest wprost niemożliwa.

Szerzenie świadomości pszczelarskiej wśród jaknajszerszych kół pszczelarzy, oraz ustawowa obrona zdrowia pasiek, to nakaz chwili, przy którym skupić się winni pszczelarze.

B. Seidenfeldówna
instr. pszczel.

ANORMALNE ZJAWISKO

Każdy pszczelarz w większej lub mniejszej mierze jest, lub musi być obserwatorem toczącego się obok niego życia przyrody. Róbmy spostrzeżenia w swej pasiece. Gdy kontrolny ul wskazuje przybytek, to chcemy dowiedzieć się skąd pszczoły czerpią swoją zdobycz. Konstatujemy to analizą miodu, względnie pyłu kwiatowego, lub szukamy tego miejsca, gdzie pracują nasze pszczółki. Do naszych głównych miododajnych roślin zaliczamy przedewszystkiem hreczkę (Polygonum Fagopyrum), koniczyny (Trifolium), esparatę (Onobrychis Sativa), akację (Robinia Pseudoacacia), lipa (Tilia) i t.d. i t. d. Nie mam za zadanie wyszczególniać wszystkie rośliny, dające pokarm dla pszczół, a dla nas miód. I gdy odszukamy źródło pracy naszych pszczół, to możemy zaobserwować, że pszczoły nie pracują tu przez cały dzień (rzadko zdarza się i na odwrót). Tak **zwykle** na hreczkę lecą zrana, albowiem według obserwacyj, jej kwiaty wydzielają nektar (powtarzam) **zwykle,** parę godzin od czasu swego rozkwitnienia, czas zaś ich rozkwitnięcia przypada na ranne godziny, dlatego z hreczki pszczoły najwięcej zbierają miodu koło godziny 9 rano, a koło południa praca na niej prawie ustaje aż do rana dnia następnego. Do miododajnych kwiatów, rozkwitających i miodujących z rana, oprócz hreczki zalicza się gorczyca biała (Sinapis alba) i rośliny pokrewne jej. Inne rośliny miododajne rozkwitają w godzinach południowych (koniczyny), inne znów — tak zrana, jak i wieczorem, są takie, że zakwitają w ciągu całej doby. Nie będę o nich wszystkich mówił, jak również nie będę wspominał i o wydzielaniu przez ich kwiaty nektaru, w związku z czem na tych wszystkich kwiatach pracują nasze pszczółki.

Zastanawiałem się dłużej i teraz wracam znów do hreczki. Polygonum Fagopyrum zalicza się do najgłówniejszych roślin miododajnych, a to dzięki temu, że w niektórych miejscowościach ona wysiewana jest w b. dużej ilości. Zwyczajnie kwiatów na hreczce jest b. dużo i to wpływa na ilość zbieranego przez pszczółki nektaru, albowiem, jak powiedziałem, czas miodowania poszczególnego kwiatka jest nadzwyczaj krótki. Przytem hreczka jest b. wrażliwą na otaczające warunki atmosferyczne, dzięki ostatniemu w roku 1929 pszczelarze w naszej miejscowości pozostali zupełnie bez miodu, ponieważ „hreczka nie miodowała“. Lecz ten wypadek nieprzyjemny jest normalnym. Jak powiedziałem, czas największego wydzie-

lania przez kwiaty hreczki miodu przypada na godz. 9 zrana (od 7 do 11-tej). I zwykle nasze pszczółki oblatują hreczkę zrana, od czasu kiedy rozpoczyna się wogóle lot pszczół. W godzinie 9-tej na hreczce możemy spotkać największą ilość tych pracowniczek. Popołudniu lot ich zmniejsza się, a koło godziny 5 (17-ej) możemy ich tu już zupełnie nie spotkać, gdy naprzykład na koniczynie najwięcej pszczół spotykamy koło godziny 1-ej (13-ej), a na lipie w godzinach rannych i przed wieczorem.

Tak **zwykle** my widzimy, taki pogląd przyjęty w nauce, czasem kwiaty hreczki rozkwitają, lecz miodu, względnie nektaru nie wydzielają, a gdy miodu nie wydzialeją, to tu niema i pszczół, jak to przy normalnych warunkach widzimy w godzinach popołudniowych. W roku 1932 u nas było nieco naodwrót: lot pszczół na hreczkę rozpoczynał się nie z rana, a o godzinie 3 (15) po południu, osiągając swoje maximum koło godziny 5 (17) i trwając do zmroku. A gdy pszczoły pracowały tyle przed wieczorem, gdy ul kontrolny zwiększał swoją wagę tyleż po godzinie 3 (15), to znaczy że w tym roku i kwiaty hreczki w naszej miejscowości wydzielały nektar nie z rana, a przed wieczorem. W 20 latach mej praktyki pszczelniczej taki lot pszczół na hreczkę zdarzył się jeden raz, a że było to wbrew ogólnie przyjętemu mniemaniu — nazywam go zjawiskiem anormalnem.

M. Sienicki.

Białozórka, Wołyń.

ZRZESZENIA PSZCZELNICZE

WNIOSKI UCHWALONE NA KONGRESIE W BIAŁOGRODZIE

1) P. P. Jovanovića: aby wszystkie słowiańskie organizacje pszczelnicze w przyszłości wniosły do programów swoich prac, poza inną konieczną działalnością dla rozwoju pszczelnictwa jeszcze i dużo starań w kierunku rozpowszechniania roślin miododajnych, szczególnie zaś gatunków mało znanych.

2) P. Dr. Kolomana Nowackiego: aby Zarząd Wszechsłowiańskiego Związku Pszczelniczego podjął się opracowania jednego wspólnego projektu ustawy o pszczelnictwie przy współdziałaniu wszystkich organizacyj pszczelniczych w krajach słowiańskich, ponieważ środki do popierania i ochrony pszczelnictwa stosowane przez poszczególne rządy są mniej-więcej jednakowe we wszystkich krajach słowiańskich; zarządy poszczególnych organizacyj pszczelniczych winny się starać, aby w poszczególne ustawy w odnośnych krajach słowiańskich wprowadziły jaknajwięcej przepisów z tego wspólnego projektu.

3) P. Drag. Paulina: aby się staraniem Zarządu Słowiańskiego Związku Pszczelniczego i zarządów krajowych organizacyj pszczelniczych w poszczególnych krajach słowiańskich przygotowana została ustawa o zorganizowaniu funduszu, z któregoby były wypłacane odszkodowania za zniszczenie pszczół chorych na zakaźne choroby, celem uniknięcia szerzenia tych chorób w innych pasiekach.

4) P. Stanisława Brzósko: aby opracowano i wydrukowano dobrą i jaknajściślejszą historję rozwoju pszczelnictwa u narodów słowiańskich.

Kongres przyjmuje i uchwala wszystkie powyższe wnioski jako pożądane i korzystne dla rozwoju pszczelnictwa w krajach słowiań-

skich, a na Zarząd Wszechsłowiańskiego Związku Pszczelniczego nakłada obowiązek zrealizowania tychże do następnego Kongresu, na którym ma złożyć sprawozdanie o swej pracy i staraniach w kierunku zrealizowania tych wniosków jak również o osiągniętych sukcesach.

Na wniosek Komitetu do wykonywania uchwał VI Wszechsłowiańskiego Kongresu Pszczelniczego, Kongres zdecydował, aby na następnych Wszechsłowiańskich Kongresach Pszczelniczych przygotowano najwyżej 4 —5 referatów fachowych z dziedziny nauki o pszczołach i pszczelnictwie oraz z dziedziny pszczelnictwa praktycznego; tematy mają być wybrane z najważniejszych dziedzin z zakresu nauki o pszczołach i pszczelnictwie praktycznem. O wygłoszonych referatach na Kongresie będą prowadzone dyskusje oraz uchwalane wnioski.

Wnioski o koniecznych środkach dla rozwoju pszczelnictwa w krajach słowiańnkich należy przedkładać nie w formie referatów lecz w formie piśmiennych projektów.

Komitet do wykonywania uchwał VI Wszechsłowiańskiego Kongresu Pszczelniczego

Jov. P. Jovanović, Stan. Brzósko, St. Mutavcev, Josip Verbić, Bohum. Vancura.

*) **Przpisek Redakcji.** Przytoczone wnioski otrzymaliśmy dopiero teraz z Białogrodu. Opracowane są w polskim języku przez p. Jovanovića, podajemy je bez zmian, nadmieniamy jednak, że został przez zapomnienie widocznie pominięty wniosek p. B. Vančury co do utworzenia Komisji stałej dla naukowego pszczelnictwa i S. Brzósko wydania słowniczka najwięcej używanych wyrazów w pszczelnictwie we wszystkich językach słowiańskich.

Lublin, dn. 30 października 1934 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze

W ostatnim numerze „Bartnika" umieścił p. Weber wzmiankę, że Polska nie była reprezentowana na VI Wszechsłowiańskim Kongresie w Belgradzie.

Upoważniam przeto Sz. Pana i proszę o umieszczenie w mojem imieniu odnośnego sprostowania, że m. in. i ja brałem w tym Kongresie udział oficjalny z ramienia Lubelskiego Związku Pszczelarzy jako przewodniczący zarządu tej organizacji.

I nie tylko na Kongresie pszczelnictwo polskie było reprezentowane, lecz i w Wystawie oficjalny udział wziął Związek Pszczelarzy i Pszczelniczy Zakład Doświadczalny w Lublinie wysyłając eksponaty.

S. Jasiński.

WYJAŚNIENIE

Właściwie nie miałem zamiaru tej sprawy podnosić, na życzenie jednak współtowarzysza delegacji na Wszechsłowiański Zjazd w Białogrodzie p. Jasińskiego, zaznaczam, że występowałem na rzeczonym zjeździe jako delegat Warszawskiego Towarzystwa Pszczelarzy i Redakcji Pszczelarza Polskiego, a pan Kociejowski jako delegat Poleskiej Izby Rolnczej, p. Jasiński w liście swym do Redakcji podał jakie organizacje tam reprezentował.

Sądzimy, że tylko wdzięczność należy się tym paru pszczelarzom, którzy nie licząc się z kosztami, jakie musieli ponieść na wyjazd do Jugosławji, pojechali tam, aby reprezentować polskie pszczelnictwo. I tak musieliśmy wysłuchać wiele uwag, dlaczego nas tylko 3 przybyło; czechosłowaccy pszczelarze dowodzili nam, że jeżeli ich przyjecha-

ło 100 od państwa o połowę mniejszego, to nas powinno było być 200. Sądzę, że zgodzą się ze mną Czytelnicy, iż wystąpienie Redakcji B. P. było conajmniej niesmaczne. Tembardziej, jeżeli się zwarzy, że należałem łącznie ze św. p. L. Liczbańskim do zarządu Wszechsłowiańskiego Związku Pszczelniczego jako reprezentant Polski.

S. B.

PROTOKÓŁ

posiedzenia Rady Ogólnej Związku Powiatowych Towarzystw Pszczelarskich w Krakowie oraz Walnego Zebrania Towarzystwa Pszczelarskiego w Krakowie odbytego w Krakowie dnia 30 września 1934 r.

Przy licznym udziale pszczelarzy z Zachodniej Małopolski o godz. 9.15 w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie wiceprezes Związku Towarzystw Pszczelarskich Dr. E. Podworski zagaił zebranie, witając delegata Województwa p. inż. Kułakowskiego oraz delegata Izby Rolniczej i Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego p. insp. Kochmańskiego oraz licznych delegatów Towarzystw Pszczelniczych i przybyłych pszczelarzy.

Po treściwem przedstawieniu działalności Krakowskiego Związku Towarzystw Pszczelniczych wybrano na przewodniczącego zebrania inż. L. Pawłowskiego, prezesa Tow. Pszczel. w Rudniku nad Sanem, na zastępcę Dr. Podworskiego z Krakowa i na sekretarza Józefa Olecha prezesa Tow. Pszczel. z Tarnowa.

Przewodniczący stwierdził obecność na sali ponad 150 osób i delegatów 15 Towarzystw Pszczelniczych z Małopolski Zachodniej. Następnie udzielił głosu p. insp. Lorenzowi z Lanckorony, byłemu prezesowi i założycielowi Krakowskiego Związku T. P., który z właściwą sobie swadą oratorską wygłosił referat trafnie i głęboko ujęty pod tytułem „Ogólne położenie pszczelnictwa w Polsce“, wykazując, że pszczelnictwo przynosi korzyści nietylko pszczelarzowi w postaci miodu i wosku, ale przedewszystkiem podnosi wydajność plonów w rolnictwie i sadownictwie. Na poparcie swoich wywodów prelegent pokazał piękne okazy jabłek i gruszek z własnego ogrodu, w którym znajduje się pasieka. W dalszym ciągu przedstawił prelegent, iż ze względu na donioslą wartość pszczelnictwa dla rozwoju ogrodnictwa powinni pszczelarze łączyć się z ogrodnikami i tworzyć silne organizacje pszczelarsko-ogrodnicze.

Następny referat wygłosił inż. Pawłowski p. t. „Sposób podkarmiania pszczół denaturowanym cukrem i jak ratować pasieki w obecnej dobie“. Prelegent ze znajomością rzeczy przedstawił rozpaczliwy stan pszczelnictwa zwłaszcza w bież. roku wskutek długotrwałych deszczów i powodzi dowodząc, iż przyznany cukier w ilości 2 kg. na pień nie jest żadną pomocą, albowiem, aby pszczoły nie zginęły z głodu powinny otrzymać po 6 kg. cukru na pień rocznie.

Kończąc swój referat uzasadnił prelegent słuszność wniosku p. Lorenza, aby przy Krakowskiej Izbie Rolniczej przydzielony był fachowy referent pszczelnictwa, któryby opiekował się pszczelnictwem całego Województwa i ziem ciążących do Krakowa.

W końcu przedstawił konieczność zakładania Powiatowych Towarzystw Pszczelniczych, które wyłącznie zajmowałyby się sprawami swoich członków, a przedewszyst-

kiem zaopatrywały ich w tani cukier do podkarmienia pszczół, propagowały pszczelnictwo i należały do Związku Towarzystw Pszczelniczych w Krakowie.

W dyskusji nad referatami prof. Młynek podniósł dodatni wpływ, jaki wywiera hodowla pszczół na charakter człowieka, a porównując życie pszczół z życiem człowieka wykazał, że niejednokrotnie człowiek może się uczyć pracy i oszczędności od malutkiej pszczółki.

Następnie dyrektor szkoły ze Sanoka p. K. Iłków, sekretarz tamtejszego Towarzystwa Pszczelniczego wspominając o niesieniu pomocy powodzianom nadmienił, iż Towarzystwo Pszczelarskie w Sanoku ofiaruje powodzianom pszczoły z ulami po bardzo niskiej cenie i zachęcił zebranych do zawiązywania spółek gospodarczo-pszczelarskich, które zajmowałyby się sprzedażą miodów i owoców.

W dalszym ciągu w dyskusji zabierali głos Nowak z Mszany Dolnej, Rawski z Tarnobrzega, Ziemba, Nowak z Kęt. prof. Maksoń i wielu innych.

Po wyczerpującej dyskusji i udzielaniu odpowiedzi przez przewodniczącego na liczne zapytania zebranych pszczelarzy udzielono na wniosek komisji rewizyjnej absolutorjum ustępującemu zarządowi. Zebranie Rady Ogólnej Związku wybrało na wniosek komisji — matki Wydział Związku Pow. Towarzystw Pszczelarskich w Krakowie w następującym składzie: prezes: dr. Edward Podworski z Krakowa, zastępca: inż. Leopold Pawłowski z Rudnika nad Sanem, sekretarz: Stefan Marschalke z Krakowa, skarbnik: Stanisław Schwabenthan z Krakowa, członkowie: Józef Lorenz z Lanckorony, prof. Ludwik Młynek z Sierszy pod Wieliczką, Józef Nowak z Kęt. Komisja rewizyjna: Jan Kurzawa z Krakowa, Karol Uznański z Krakowa, prof. Wojciech Maksoń z Krakowa.

Walne zebranie Towarzystwa Pszczelarskiego Krakowskiego wybrało wydział w następującym składzie: prezes Jan Karkoszka, kier. szkoły z Zielonek, zastępca: Wiktor Kawalerowicz z Krakowa, sekretarz: Kazimierz Kucharski z Krakowa, skarbnik: St. Schwabenthan z Krakowa, członkowie wydziału: prof. Wojciech Maksoń z Krakowa, Jan Strychalski z Mogiły, Aleksander Schlosser z Krakowa. Komisja rewizyjna: prof. Fr. Sapiński z Krakowa i Jan Trendota z Prądnika Białego.

Następnie uchwalono wnioski: 1) Referent pszczelniczy powinien być przy Izbach Rolniczych — jako też przy Ministerstwie Rolnictwa, 2) W sprawach dotyczących potrzeb pszczelnictwa głos decydujący winni mieć sami pszczelarze. 3) Przydział i rozdział cukru dla pszczół mają przeprowadzać miejscowe Towarzystwa Pszczelnicze.

W końcu przewodniczący podziękował zebranym za liczne przybycie i prosił pp. delegatów z Województwa, Izby Rolniczej i Mał. Tow. Rolniczego, aby przedstawili tok obrad i postulaty Zjazdu odnośnym władzom.

Na zakończenie wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta prof. Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Na tem o godz. 15 zebranie zakończono.

Kraków, dnia 30 września 1934 r.

Józef Olech, sekretarz. Tarnów —

Dr. E. Podworski, prezes. Kraków, Kopernika 38.

Inż. L. Pawłowski, przewodniczący. Rudnik nad Sanem.

KOMUNIKAT KOMISJI POMOLOGICZNEJ PRZY ZWIĄZKU POLSKICH ZRZESZEŃ OGRODNICZYCH.

Dnia 1 października r. b. odbyło się VII-me posiedzenie plenarne Komisji Pomologicznej w obecności następujących osób: prof. dr. Edmund Jankowski — przewodniczący, inż. Jerzy Jackowski — delegat Ministerstwa Rolnictwa i R. R., inż. Edmund Błaszczyk — Warszawska Izba Rolnicza, dyr. Kazimierz Brzeziński (podkomisja lwowska), insp. Stefan Celichowski, prof. dr. Włodzimierz Gorjaczkowski, dyr. Aleksander Girdwojń, prof. dr. Piotr Hoser, prof. Adam Hrebnicki, dyr. Jan Kosmol (podkomisja poznańska), Stanisław Walloch (podkomisja pomorska), dyr. Antoni Wróblewski (podkomisja poznańska), dr. Stefan Ziobrowski (podkomisja krakowska).

A. Głównym tematem obrad była sprawa poprawek do II wydania „Tymczasowego wykazu najważniejszych odmian drzew owocowych". Po długiej dyskusji postanowiono wnieść do wykazu jedynie niewielkie zmiany, dotyczące wykreślenia i wprowadzenia kilku odmian, co zostało podyktowane doświadczeniem ostatnich dwuch lat od chwili druku pierwszego wydania wykazu, oraz drobne poprawki w nomenklaturze odmian. Komisja dalej stoi na swoim pierwotnym stanowisku, że wykaz przez nia opracowany winien stanowić najogólniej ujęty materjał orjentacyjny przy zakładaniu sadów handlowych, nie należy jednak pomijać opinji miejscowych pomologów, którzy winni uzupełniać wykaz zgodnie z wymaganiami lokalnemi.

Drugie poprawione wydanie wykazu ukaże sie w najbliższym czasie.

B. Krótkie sprawozdania z prac podkomisji podali przedstawiciele, informując obecnych o dużym urodzaju owoców w Wielkopolsce i na Pomorzu, gdzie zauważono też masowy urodzaj śliwek, wyjatkowo w tym roku zupełnie czystych i zdrowych (z wyjątkiem renklody Ulena, która gniła na drzewach). Na terenie Podkomisji Lwowskiej były b. słabe urodzaje, natomiast zupełna klęska nawiedziła woj. Krakowskie, gdzie powódź zniszczyła wiele sadów.

Podkomisje wyrażały ubolewanie spowodu zupełnie niedostatecznej walki z chorobami i szkodnikami drzew owocowych.

C. P. insp. Celichowski badał w tym roku woj. Lubelskie. Dokładne opracowanie swoich obserwacyj p. Celichowski przedstawi zimą; narazie podkreślał tylko wielkie znaczenie podwójnego szczepienia drzew owocowych i duża różnicę w ich wytrzymałości, co obserwował podczas objazdów.

D. Dyrektor Związku p. Aleksander Girdwoyń zakomunikował, iż zgodnie z uchwałą plenum, podano do prasy wykaz zalecanych przez Komisję odmian drzew karłowych, oraz spis dotychczas zaobserwowanych przez ośrodków owocarskich. Ponieważ w tej ostatniej sprawie jest b. wiele do zrobienia, a trudności finansowe stoją na przeszkodzie koniecznym w tym wypadku objazdom — w dyskusji wysuwano propozycję badania rynków owocarskich w celu ustalenia skad pochodza dowożone owoce, co może dać wiele materjału do wniosków.

E. Na zakończenie zjazdu omawiano sprawę obsadzania dróg drzewami owocowemi. Komunikat w tej sprawie niebawem będzie podany do prasy ogrodniczej.

WYKAZ PRZYBYTKU I UBYTKU W ULU NA WADZE

w pasiece p. Stanisława Fedorowicza w Puławach w miesiącu czerwcu i lipcu r. b.

3	czerwca	przybyło	400	gr.	ubyło	—
4	„	„	600	„	„	—
6	„	„	—		„	200
7	„	„	200	„		—
9	„	„	—		„	200
13	„		—		„	400
16	„		—		„	1 kl.
17	„	„	600	„	„	—
18	„	„	600	„	„	—
19	„	„	400	„	„	—
20	„	„	600	„	„	—
22	„		—		„	200
25	„	„	300	„	„	—
26	„	„	1.800	„	„	—
27	„	„	700	„	„	—
28	„	„	1.400	„	„	—
29	„	„	300	„	„	—
30	„	„	700	„	„	—
1	lipca	przybyło	1.800	„	„	—
4	„		—		„	800
5	„	„	200	„	„	—
7	„	„	1 kl.		„	—
8	„	„	—		„	400
10	„	„	1 kl.		„	—
11	„	„	1.400	„	„	—
12	„	„	1.600	„	„	—
13	„	„	1 kl.		„	—
14	„	„	1.800	„	„	—
15	„	„	400	„	„	—
16	„	„	400	„	„	—
17	„	„	400	„	„	—
18	„	„	100	„	„	—
20	„		—		„	100
21	„	„	200	„	„	—
22	„	„			„	—
23	„	„	1 kl.		„	—
24	„	„	200	„		
25	„	„	—		„	200
26	„	„	—		„	1 kl.
27	„	„	—		„	1 kl.
28	„	„	—		„	1 kl.
29	„	„	—		„	1.800
30	„	„	800	„	„	—
31	„	„	—		„	1 kl.
Rezultat:			22.700			9.300

Z DZIAŁALNOŚCI SEKCJI PSZCZELARSKIEJ PRZY OKR. TOW.ORG. I KÓŁ W PUŁAWACH

W skład Sekcji Pszczelarskiej wchodzi 5 Kół Pszczelarskich. W kołach odbywały się zebrania, na których omawiano choroby pszczele i zwalczanie tychże, oraz prowadzono zajęcia praktyczne w ulu. W sezonie wiosennym i jesiennym b. r. dostarczono członkom 116,5 q. cukru skażonego. Ze składek członkowskich Sekcja założyła własny sklep, w którym zaopatruje swoich członków w węzę oraz wszelkie sprzęty pszczelarskie po b. niskich cenach.

Wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych w r. ub. dużo roślin mododajnych nie dało pożytku, co się przyczyniło do zlikwidowania 45 proc. pni. Rok bieżący w naszym powiecie pod względem miodobrania jest klęskowy, gdyż podczas głównego wziątku było zimno, wreszcie przyszły deszcze i wylewy, nie pozwalając zebrać pszczołom odpowiedniej ilości zapasu na zimę.

Obecnie wiele pni zostaje kasowanych, aby przeżywić pozostałe.

Gdyby zwiększono przydział cukru skażonego, ileż setek pni dałoby się uratować od zagłady, rezultat nie dałby na siebie długo czekać, bo w przyszłym roku mielibyśmy i miodu więcej i owoców, a także zwiększyłby się plon roślin oleistych, których urodzaj w dużej mierze zależny jest od zapylania przez pszczoły, a co zatem idzie, zwiększyłby się dochód w gospodarce prywatnej i państwowej. Niżej podajemy dla orientacji stan pasiek w powiecie puławskim, oraz dołączamy sprawozdanie z wagi ula kontrolnego w pasiece przy O. T. O. i K. R. w Puławach.

GMINA	Ilość spadłych roi	Ilość żywych roi
Wąwolnica	176	253
Irena	52	241
Nałęczów	73	200
Godów	238	356
Baranów	192	540
Garbów	86	241
Rybitwy	92	152
Końskowola	258	539
Kazimierz	40	52
Opole	86	85
Kamień	171	202
Żyrzyn	175	507
Kurów	181	739
Szczekarków	107	52
Gołąb	42	100
Markuszów	117	327
Karczmiska	277	250
Puławy	70	80
Razem	2433	4916

SPRAWA CUKROWA

Poniżej zamieszczamy Reskrypt Ministerstwa Skarbu w sprawie przydziału cukru, dodatkowo dla pszczelarzy dotkniętych powodzią. Przyjmujemy to z wielką wdzięcznością, niech przynajmniej nasi koledzy skorzystają z tego, o ile wogóle mają co karmić, bo tym najwięcej dotkniętym, to woda zabrała ule z pszczołami, tak że już zmartwienia nie mają z karmieniem. Nie rozumiemy tylko dlaczego Ministerstwo Skarbu tym pokrzywdzonym najwięcej z nas wszystkich każe robić eksperymenty z karmieniem pszczół z dodatkiem oprócz piasku i trocin jeszcze fioletu mentylowego. Zdaje się, że to jest rezultat narady cukrowej jaka miała miejsce we wrześniu b. r. w Warszawie w Związku Izb i Organizacji Rolniczych. Tyle było narzekań na dotychczasowy sposób skażania cukru, przpisywaną to nawe i Redaktorowi P. P. i O., a teraz z deszczu pod rynnę wpadniemy. W dużej jednak mierze sami jesteśmy temu winni, o nadużyciach z cukrem dla pszczół ciągle się mówi, nawet i pisze, pobieranie cukru z różnych organizacji na jedną pasiekę, to rzecz zwyczajna, wspomina o tem i Reskrypt Min. Skarbu. Że cukier idzie na inne cele wszyscy szepczą, a w ostatnim podwójnym zeszycie „B. P." z września i października, szercko się opisuje, jak to jakaś obywatelka ziemska karmiła instruktora pszczelnictwa herbatą z cukrem skażonym i nie chciała dać takiego cukru pobranego dla pszczół na podkarmienie jednego głodniaka, bo jest jej potrzebny na konfitury! Czy nie obowiązkiem było autora zamiast podawać o tem do wiadomości pszczelarzy w organie fachowym, zawiadomić o tem odnośny Urząd Skarbowy. Przecież taki postępek, jak tej obywatelki, nas wszystkich plami. Cóż dziwnego, że będą dodawać teraz fioletowy mentyl. Sądzimy, że wspomnianym artykułem powinny się zająć władze skarbowe i zażądać od autora wymienienia nietylko tej obywatelki, ale i tych innych nadużyć, których, jak autor pisze, mógłby przytoczyć tuziny!

Pod Reskryptem Min. Skarbu zamieściliśmy komunikat spółdzielni „Pszczoła" we Lwowie też w sprawie dodatkowego przydziału cukru. Jak widzimy „Pszczoła" rozciąga przywilej tegoroczny już na całą Małopolskę. Tymczasem piszą nam z Krakowa z nowozawiązanego Związku, że dowiadywano się w tamtejszej Izbie Skarbowej, i nic tam nie wiedzą o tem, żeby cała Małopolska miała korzystać z dodatkowego przydziału cukru. Czy tem „Pszczoła" nie wprowadzi w błąd wielu tamtejszych pszczelarzy. Bo czyż właściwe by było dawanie cukru w tych okolicach Małopolski,

gdzie o szkodach powodziowych nie może być mowy, gdzie nawet rzeki niema, to już prędzej wielu z nas powinno korzystać z tego przywileju, ja sam miałem zalane w tym roku 5 morgów ze swej małej posiadłości! Oczywiście, że nie myślę o staraniach o przydział cukru.

Sprawa cukrowa bezwzględnie wymaga uporządkowania, sądzimy, że to osiągnie się tylko wtenczas, jeżeli powierzy się rozdział cukru tylko miejscowym organizacjom pszczelniczym, względnie rolniczym, które wezmą na siebie odpowiedzialność za prawidłowy rozdział cukru. Posyłanie cukru z jednego krańca Polski w drugi daje sposobność do nadużyć, to nie powinno mieć miejsca. **R.**

Warszawa 4 października 1934.

Ministerstwo Skarbu
Nr. D. VI.11919/3/.34.

Pilne!

Przydział cukru dla podkarmiania pszczół na terenie dotkniętym powodzią.

Do
Izby Skarbowej
(Wydział IV)
w Krakowie.

Na wniosek z dnia 8 sierpnia b. r. L. W. IV.142/20/34 — upoważniam Izbę Skarbową do przyznawania w drodze wyjątku właścicielom pasiek na obszarach dotkniętych powodzią dodatkowego przydziału nieopodatkowanego cukru, do podkarmienia pszczół po *2* kg. na 1 ul. Ilości te będą mogły być pobrane przez właścicieli pasiek w bieżącym roku niezależnie od wybranego już cukru wedle norm ustalonych w § 33 rozporządzenia z dnia 17 kwietnia 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 61, poz. 564), jeśli jednak właściciel pasieki nie wyczerpał normalnego, przysługującego mu na rok bieżący przydziału cukru do podkarmienia pszczół, w takim razie z dodatkowego przydziału po *2* kg., o którym na wstępie mowa, nie będzie mógł korzystać.

Cukier przeznaczony do podkarmienia pszczół ma być skażony przez zabarwienie fioletem metylowym (methyl violet) w stosunku 5 g. na 1 q cukru i dodanie 5 proc. płukanego piasku oraz *3* proc. trocin z twardego drzewa.

Przy udzielaniu zezwoleń należy bacznie śledzić, ażeby nie zaszły wypadki podwójnego poboru nieopodatkowanego cukru przez poszczególnych właścicieli pasiek, a to na skutek podań indywidualnych oraz za pośrednictwem organizacyj pszczelarskich względnie rolniczych.

Nad zużyciem nieopodatkowanego cukru, przeznaczonego do podkarmienia pszczół należy roztoczyć baczną kontrolę.

O tem należy odwrotną pocztą zawiadomić podwładne organy skarbowe oraz wydać dalsze odpowiednie zarządzenia.

Minister Skarbu **Wł. Zawadzki** (mp

DODATKOWY PRZYDZIAŁ CUKRU DLA PSZCZÓŁ

Niniejszem komunikujemy, że wszystkim właścicielom pasiek na terenie Małopolski, którzy już pobrali w bieżącym roku cukier dla pszczół w ilości po *2* kg. na pień, rozdajemy dodatkowo cukier po *2* kg. na każdy ul, niezależnie od poboru wiosennego.

W tym celu, kto chce korzystać z dodatkowego przydziału cukru, winien odwrotnie zamówić go w naszej Spółdzielni, przysyłając poświadczenie z Urzędu gminnego, stwierdzające ilość posiadanych pni, oraz należytość po 55 zł. za każdy worek, ważący 100 kg. czystego cukru oraz 6 kg. denaturatu.

Dyrekcja Spółdzielni „Pszczoła“

SYLWETKI KRAKOWSKIE Z OKAZJI ZJAZDU PSZCZELARZY W KRAKOWIE

Dzień 30 września 1934 pozostanie na długo w pamięci tej liczby P. T. Pszczelarzy województwa krakowskiego, którzy przejęci głębokiem zrozumieniem, wielkiej dla siebie sprawy, zgromadzili się w dniu tym świątecznym w pięknej sali Towarzystwa Rolniczego w Krakowie.

Zbudzono się bowiem wreszcie z uśpienia! Zgromadzono się licznie, bo do 150 osób, z mocnem postanowieniem reaktywowania Związku Pszczelarzy krakowskich — który już przed wojną dzięki niestrudzonej pracy i szczególnemu umiłowaniu p. Insp. Józefa Lorenca, jaśniał i promieniał na całą Polskę, wydając nawet swój poczytny organ „Pszczelarz“ — mający 2,500 prenumeratorów.

Cały ciąg obrad i dyskusji cechowała niezwykła powaga i wysokie zrozumienie sprawy. Województwo reprezentował p. inż. Kułakowski, Krakowską Izbę Rolniczą p. insp. Kochmański. Z byłych, znanych na całą Polskę pracowników na niwie pszczelarskiej widać było p. insp. Józefa Lorenca, oraz głośnego organizatora zebrania p. inż. Leopolda Pawłowskiego.

Po raz pierwszy przysłuchiwałem się wykładowi p. insp. Lorenca! Co za czarodziej i artysta! Byłem zachwycony i rozbawiony! — jakkolwiek nie przypuszczałem, że w Krakowie tak się ubawię! A inż. p. L. Pawłowski, główny organizator! nie widzieliśmy się już parę lat. Prowadził obrady z doświadczeniem i znajomością. Głos ostry — tenorowy — donośnie rozlega się — a każde jego wypowiedzenie się, działa kojąco na rozżalone serca, czy wzburzone umysły.

Prezesem Związku wybrano przez aklamację p. d-ra Edwarda Podworskiego, lekarza kliniki ocznej Uniwersytetu w Krakowie. Człowiek to nowy i młody — ale właśnie wybór nader szczęśliwy, bo nie da powodu, do walk partyjnych — *a zgody nam tak potrzeba.* W cennem Towarzystwie całego Prezydjum spędziłem cały czas, bo aż do odjazdu pociągu o godz. 11-ej w nocy. Czas mijał na wspólnej pogawędce — zapomnieliśmy nawet o teatrze i Bagateli.

Pogratulować krakowianom nowego prezesa! Dr. Podworski bardzo zamiłowany dla spraw pszczelniczych, przytem znany i nadzwyczajnie miły — jest jak wymarzony na tak ważnym odcinku organizacyjnym. Szczęść Mu Boże!

Związkowi Towarzystw Województwa Krakowskiego życzę jaknajpiękniejszego rozkwitu!

Konstanty Ilkow

Pisarowce, Sanok.

Z POWIATU BĘDZIŃSKIEGO

Wystawa rolniczo-ogrodnicza

W dniu 30 września b. r. w Strzemieszycach, po nabożeństwie starosta będziński p. Boxa dokonał otwarcia 3-dniowej wystawy rolniczo-ogrodniczej, zorganizowanej przez Kółko Rolnicze.

Wystawców było 29; z działu ogrodniczego wyróżniały się i zasługiwały na wyróżnienie: stoisko p. Dütla z Sosnowca, gdzie wystawiono 30 odmian przepięknych jabłek i gruszek, drzewka owocowe, warzywa i kwiaty. Chryzantemy i kaktusy budziły zachwyt.

Także p. K. Ciepliński z Strzemieszyc wystawił kolekcję owoców 20 odmian i ładne warzywa. P. Walera — drzewka: jabłoni, grusz, śliwek i wiśni. Stacja Ochrony Roślin w Kra-

kowie i p. Jelonek szkodniki drzew i roślin, tablice, wykresy.

Przetwory owocowe i warzywa —Koła Gospodyń Wiejskich w Strzemieszycach i Gołonogu.

P. F. Jędrasz z Katowic — nasiona warzyw i chemikalje i narzędzia ogrodnicze.

P. J. Piwowarski z Miechowa — pszczoły kaukazko-mingrelskie w szklanem uliku, własne wydawnictwa, fotografje i literaturę pszczelniczo-ogrodniczą.

Fabryka Strem w Strzemieszycach — nawozy sztuczne i t. d.

W pierwszym dniu wystawę zwiedziło przeszło półtora tysiąca osób. Wystawa udała się i jej organizacja była dobra. Jest to pierwsza wystawa organizowana przez Kółko Rolnicze. Zasługa urządzenia tak pouczającej imprezy przypada p. T. Lisowi, prezesowi Kółka Rolniczego, pp. Krynickiemu, Paszkowskiemu i Siodlarzowi i innym, z Koła Gospodyń p. Mianowskiej i in.

ZJAZD PSZCZELARŻY
z pow. Będzińskiego

W dniu 30 września b. r. na terenie wystawy odbył się zjazd pszczelarzy z pow. Będzińskiego; na zjazd przybyło około 100 osób.

Dłuższy referat o korzyściach z pszczelnictwa, o produktach pasiecznych i o potrzebie organizacji wygłosił p. J. Piwowarski, delegat kieleckiej Izby Rolniczej.

Po ożywionej dyskusji na temat potrzeby organizacji pszczelarzy, w której zabierali głos pp. insp. G. Sternik, Drożdż, Lis, Skrzypczak i in. uchwalono: założyć sekcję pszczelarską przy O. T. O. i K. R. Składkę członkowską oznaczono na 3 złote rocznie. Polepszyć sianie roślin miododajnych. Powołano zarząd w osobach pp.: Adamca, T. Lisa, F. Siodlarza, K. Konecznej i Bargiela. Na członków przystąpiło 73 pszczelarzy. **Uczestnik.**

Z POMORZA

Toruń, 1 października 1934 r.

Szanowna Redakcjo
Pszczelarza Polskiego

Zamierzam podzielić się z Sz. Redakcją i ogółem pszczelarzy spostrzeżeniami tegorocznego okresu pszczelego.

Jak już w jednej z mych korespondencji pisałem zazimowałem pszczoły w zimie roku 1933 na 34 w ziemi, jak to czynię co roku. Pszczoły wyzimowały bardzo dobrze, wykopałem je 15 marca. Pierwsza rewizja wykazała, że wszystkie są zdrowe, silne i masę czerwiu, i co najważniejsze duże zapasy miodu. W czasie zimy spotrzebowały od 2 i pół — 4 kilo miodu na rój. Wiosną rozwijały się świetnie tak, że podczas kwitnienia drzew owocowych znosiły już dużo miodu. Nastał czas kwitnienia akacji, która w bieżącym roku kwitła o całe 4 tygodnie wcześniej od innych lat. Lecz niestety wtenczas zaczęło się zimno, deszcze trwające u nas prawie 4 tygodnie bez przerwy, akacja, której mamy w Toruniu kilka tysięcy drzew nie dała nawet garnca miodu. Jedyna ufność była w lipach, których mamy tu bardzo dużo, ale i te zawiodły, nastały noce chłodne termometr wskazywał nocami nawet 2 — 6 stopni ciepła, a wiadomo, że w takich warunkach lipa nektaru nie wydziela, ogólny bilans był taki, że zbiory tegoroczne były tak złe, że takiego roku nie pamiętamy dawno, o 75 proc. gorszy od zeszłego.

Pozostała zatem jedna nadzieja jeszcze na wrzos. który się w tym roku bardzo pięknie zapowiadał się. Kwitł bowiem bardzo ładnie,

pogoda bardzo ładna niestety, brak dni parnych. Zdawało się, że pszczoły powetują całą stratę tegoroczną lecz niestety i tu natura połżyła kreskę przez rachunek, pszczoły zebrały miodu bardzo mało o jakie 80 proc. mniej jak w roku ubiegłym. Jednem słowem klęska. Przeciętnie liczyć można 2 i pół kilo miodu z roja.

Zima 33 na 34 rok w okolicy Torunia zrobiła dość duże spustoszenie bardzo dużo rojów padło z powodu zaperzenia niektóre pasieki zostały nawet całkowicie zlikwidowane, wina prawdopodobnie złego zazimowania z powodu braku cukru na dokramianie.

W roku bieżącym Tow. tut. dostało cukier już w sierpniu ,a więc dziś już kiedy piszę te kilka słów, wszystkie nasze pasieki należące do Towarzystwa Toruń w ilości 354 pni są już zazimowane.

Z pszczelarskiem pozdrowieniem
A. Falkowski
prezes Tow. Pszczelarzy na Toruń

WIADOMOŚCI Z MAŁOPOLSKI

Stan paniek z tutejszych okolic t. j. powiatu Rohatyńskiego miejscowość Bursztyn — Demianów z początkiem wiosny przedstawiał się pocieszająco, ponieważ wiosna była bardzo ciepła i roje już w miesiącach marzec i kwiecień ładnie się rozwinęły, spoglądało się na wszystko wesoło. Nadszedł miesiąc maj i wszystko popsuł — nastały mrozy silne wiatry i do tego czasu t. j. w którym się najwięcej posiecznik spodziewał, nastąpiła zupełna „klapa". Winę tu już nie ponoszą ani pszczoły, ani też umiejętność pszczelarza, jest inna w tem przyczyna, której niepodobna było zapobiec — sama natura figla nam spłatała.

Różnica obecnego roku do zeszłego jest duża. Zeszły rok w tutejszej okolicy był lepszy od obecnego — trudno na to nic nie poradzi, i woli Bożej nie można się sprzeciwiać, wobec tego nie trzeba rozpisywać się, by żalu nie dodawać sobie ze straconym rokiem. Zapodaję zatem dochód otrzymany tego roku t. j. tylko to, co każdy system ula dał, i tak: „Słowiański" 0.50 kg., amerykański „Dadan Polski" 4 kg., ule „Czynki" 25 kg. Rozumie się, że powyższe zapodane liczy się przeciętnie na każdy ul.

Na zimę już zostały przygotowane. Słowiańskie zostały podkarmione cukrem, zaś ule Dodana oraz Czynki miodu mają swego pod dostatkiem, a przy układaniu gniazd, tak z Dadanów jak i Czynki odjęto zbyteczne ramki z miodem, które zostały przechowane na wiosenna czarną godzinę.

Coś te ule Czynki zabiły mi gwoździa w głowę, że pomimo tak krytycznego roku wyróżniły się od innych, chociażby taki o długim nazwisku a małym dochodzie jak to „Amerykański Dadan Polski" ectr., a taki o małem nazwisku jak np. „Czynka" coś mnie zaczyna niepokoić a to tembardziej, że najmniej miałem przy nich zachodu, a jak na ten rok dostałem od nich za pracę w postaci 25 kg. z ula t. j. z jednej rodziny czyli wypadłoby z ula 50 kg., dla mnie zupełnie to jest wystarczające, a tembardziej, że bez cukru dla nich. Drugie mnie znów niepokoi to, że znalazło się dużo amatorów na budowę tego Czynki, co nie dają mi spokoju okoliczni pszczelarze, nagabując mnie ku wielkiej uciesze mojej, o rysunki jego i sposób budowy, naturalnie, że każdemu zalecam dzieło p. Czynki, jednak nikt sobie nie może kupić, gdyż na wsi ciężko o złotego, więc

pomagam czem mogę. Mam już takich pięciu, którzy już budują, a nawet wybudowało parę uli Czynki.

A więc dowód namacalny, jest najlepszą reklamą dla pszczelarza. Prawdziwe słowa są ś. p. Czynki, jak również prawdziwe są i słuszne udawadniania p. Błońskiego. Nie trzeba nikogo do niczego zmuszać— dowód namacalny, a sam się każdy przekona i powie. A... dobry!

Cieszę się bardzo tem, że chociaż na małem skrawku ziemi, w tej okolicy gdzie jestem, można już zauważyć to tu, to tam, że tak jak gdyby jakie placówki lub widety stoją już na posterunkach ule „Czynki". Mam nadzieję, że w niedługim czasie do tych posterunków przyłączy się armja cała i wówczas ruszy wszystko naprzód.

Z jedną prośbą zwracam się do W. Pana Błońskiego o wyjaśnienie, a mianowicie: nigdzie nie wyczytałem, by matka mogła więcej zaczerwić jak 16 ramek ula Czynki (możliwe, że przeoczyłem), ja zaś miałem wypadek, że matka zaczerwiła nie 16, ale 24 ramki t. j. 11 na dole i 6 w nadstawce, co to była za kolosalna siła i co dziwne faktycznie roja nie było, że roja nie było to wiem o tem, że nie musi być, ale że 24 ramek zaczerwić tego nie wiem i proszę o wyjaśnienie — co do reszty, to tylko przekona dowód namacalny, a było go już trochę więc są skutki z tego w postaci kilkunastu powstałych nowych uli Czynki.

Bursztyn, 6.X.1934 r.

Marynowicz
Zaw. stacji.

Z WASILKOWA

Nie mogąc się doczekać, aby któryś z kolegów pszczelarzy wasilkowskich odezwał się w P. P. mnie młodemu pszczelarzowi przypadło w udziale zabrać głos i zdać krótkie sprawozdanie z m. Wasilkowa i okolicy, aby w ten sposób zachęcić starszych kolegów pszczelarzy do czytania pism pszczelarskich.

Wasilków posiada duży obszar ziemi, około 150 kilometrów kw. bagnistych, kamienistych, piaszczystych i kwiecistych, ale chleba nie brak, kto chce pracować.

Przyroda uposażyła hojnie w kwieciste łąki i polany, w uroczą wiklinę, wierzby, lipy i dużo innych drzew, które dają wczesną wiosną i latem dużo pożytku dla naszych ukochanych pupilek, a więc przy tak obfitej zastawie i pszczołom nie brak pożytku, przy umiejętnej gospodarce można i z tej gałęzi gospodarczej wyciągnąć korzyści, tem więcej, że na miód jest zbyt zawsze w swojem mieście.

Ja pszczelarzę tu od lat siedmiu, jednakże nie zdarzyło mi się, abym kiedykolwiek do pszczół dołożył. Marzeniem mojem jest, aby pszczelnictwo w naszej okolicy pchnąć na lepsze tory, gdyż nie należę do tych, którzy światło chowają pod korzec.

Nasz ludek przyzwyczajony do lekkiego zarobkowania chciałby i z pszczół bez wielkiego zachodu ciągnąć zyski, niepomny na to, że chcąc z jakiejkolwiek pracy mieć dochody, trzeba tę pracę umiłować, a przedewszystkiem umieć się do niej zabrać, gdyż bez pracy niema kołaczy, naszemu drobnemu rolnikowi zdaje się jednak, że wystarczy nabyć pszczoły, postawić je koło domu, a w lecie czerpać miód garncem, aby je jednak zaopatrzyć na zimę o tem nie pomyśli, pozostawia na zimę po 14 ramek w ulu, a na wiosnę wyciąga jak z rzeki mokre i zapleśniałe. Wielu nabywa roje, ale po to, aby na wiosnę powiedzieć, że pszczoły się nie wiodą; są tacy, że chętnie chowają

pszczoły, ale pod czyjemś nadzorem, bo oni nie mają czasu i nie wiedzą jak się do tego wziąć. Aby jednak nie potępić wszystkich muszę zaznaczyć, że są tacy, którzy prowadzą gospodarkę pszczelą wzorowo i pilnie. Ubiegła łagodna zima w swoich skutkach i to niektórym pospadały roje z braku żywności. Będąc tem przerażony wniosłem dwa roje do mieszkania celem podkarmienia ich, ale po przeglądzie wiosennym okazało się, że było to zbyteczne, gdyż zapas żywności był dostateczny, gospodarkę prowadzę w ulach warszawskich z nadstawkami, mam zamiar zrobić sobie parę Dadanów, ponieważ są przez niektórych kolegów pszczelarzy polecane, jako wygodne w gospodarce i t. p.

Rok 1933 był tu naogół nie bardzo i słotny, ale podczas miodobrania pomyślny, wiosna była fatalna zimna przez dłuższy czas pogoda sprzyjała w którym to czasie pszczółki zaspsobiły sobie zapasy zimowe, i dla pszczelarza za jego trudy. Ja z silnych rojów wybrałem po 8 klg. miodu jasnego.

Rok 1934 był pomyślniejszy, pierwszy kwiat ukazał się dnia 17 kwietnia, była to wczesna wiosna, o czem wspominał już P. P., ciepło sprzyjało, nasze umiłowane pupilki szybko i wesoło się wymykały z ula za zdobyczą, a serdecznie i radośnie były przyjmowane i witane przez swe siostry pielęgniarki, potem gdy wracały ze zdobyczą do swych mieszkań, przez co szybko roje dochodziły do siły.

Podczas przeglądu dnia 5 maja w ramkach znajdowało się dużo świeżo przyniesionego nektaru. Dnia 3 maja po przekwitnięciu kasztanów zaczął się u nas rabunek po ulach co odbiło się na słabych rojach; niektórzy pszczelarze byli zmuszeni chować swe roje, gdyż złodziejki tak uczęszczały jak do swego ula, trwało to do dnia 11 maja. Główny wziątek rozpoczął się dopiero w początku lipca, z kwiatu lipowego miodu nie mieliśmy, nie wiem co to za przyczyna? Dopiero podczas kwitnięcia hreczki zaczęły pszczoły nosić miód. Ja wybrałem z silnych rojów po 12 klg. miodu ciemnego, ale przy składaniu gniazd na zimę okazało się, że są zapasy żywności zamałe, co uzupełniłem cukrem, dając na 7 rojów 18 klg. cukru. Dnia 17-go października pszczoły opakowałem na zimę, w którym to dniu robiły oblot.

J. Niedbała.

Wasilków woj. Białostockie.

NOWE KSIĄZKI

LUDKIEWICZ Z. Prof.: **„Nawozy własne gospodarstwa wiejskiego“.** Wskazówki dla gospodarstw małych i wielkich, jak postępować w dobie kryzysu. Warszawa, 1934, str. 34. Księgarnia Rolnicza. Cena 30 groszy.

LUDKIEWICZ Z. Prof.: **„Nawozy sztuczne“.** Wskazówki dla gospodarstw małych i wielkich jak postępować w dobie kryzysu. Warszawa, 1934, str. 34. Księgarnia Rolnicza. Cena 30 gr.

Są to dwie broszury z serji „Bibljoteki Dobrego Gospodarza“ Nr. 2 i Nr. 3. Nawzajem się one uzupełniają.

W pierwszej z tych książek autor opisuje przedewszystkiem obornik, a dalej różne inne nawozy gospodarskie, oraz nawozy zielone. Znajdzie tu czytelnik wskazówki, jak obchodzić się z obornikiem, jak zapobiegać jego stratom, jak zbudować najtańszym kosztem gnojówkę i t. d. Podobne wskazówki tyczą się i innych nawozów, jak gnojówka, kompost, a także nawozów zielonych. Wielką uwagę zwraca autor na sprawę obliczania kosztów

nawozów i korzyści, jakie one dają i wogóle mówi o tem, w jaki sposób należy postępować wobec częstej nieopłacalności stosowania nawozów sztucznych.

W drugiej broszurze autor omawia wszystkie używane dzisiaj nawozy sztuczne, nie wyłączając najnowszych. Oprócz opisu tych nawozów i sposobów ich stosowania autor specjalną uwagę poświęca omówieniu zagadnienia ich opłacalności i daje wskazówki, jak każdy gospodarz powinien przystąpić do rozwiązania trudnego dzisiaj pytania, czy stosować nawozy sztuczne, czy nie, pod jakie rośliny i w jakiej ilości.

Obie broszury zaopatrzone są alfabetycznym spisem treści oraz pytaniami, które pobudzają myśl czytelnika. Wogóle cechą charakterystyczną broszur Prof. Ludkiewicza jest to, że zmusza on czytelnika do myślenia i szukania odpowiedzi na wyłaniające się dzisiaj pytania.

NEHRING E. **Ogórki, pomidory i warzywa pokrewne,** wyd. II, przerobione i uzupełnione, Warszawa, 1934, str. 96. (Encyklop. Gosp. Wiejsk. Nr. 83—84). Wydawn. Tow. Oświaty Rolniczej — Księgarnia Rolnicza. Cena zł. 2.80.

Treścią książki—uprawa warzyw owocowych, z wyj. poziomki, truskawki, a zatem: ogórków, pomidorów, arbuzów, dyń, melonów (oraz rzadziej uprawianych, jak: zakośnik, karczochy, jajko krzewiste).

Przy opisie poszczególnych, wyżej wymienionych warzyw autor uwzględnia: opis botaniczny, historję uprawy, gatunki i odmiany, uprawę (w gruncie i w inspekcie), t. j. wybór miejsca i gleby, zmianowanie, uprawę i nawożenie, siew i sadzenie, pielęgnowanie, oraz zbiór i przechowywanie, nadto produkcję nasion. Omawiana książka jest trzecią z sześciu prac tego autora, które razem wzięte składają się na całość „warzywnictwa szczegółowego“, będącego w polskiej literaturze warzywniczej najbardziej obszernym podręcznikiem z tego zakresu, przeznaczonym dla użytku ogrodników i wogóle tych, którzy uprawiają warzywa dla celów handlowych (poszczególne tomiki „warzywnictwa noszą tytuły następujące: I — Cebula i warzywa pokrewne, II — kapusta, kalafiory i inne warzywa kapustne, III — ogórki, pomidory i warzywa pokr., IV — warzywa liściowe i przyprawy kuchenne (sałaty, szpinaki, pieczarki i t. p.), V — szparagi i warzywa korzeniowe, VI — truskawki i poziomki. Całość tego wydawnictwa, obejmującego ok. 1000 str. i 89 ilustracyj — zł. 15.50.

Fakt, że poprzednie wydanie, drukowane w dość dużej nawet liczbie egzemplarzy, rozeszło się w stosunkowo krótkim czasie, najlepiej świadczy o tem, że książka odpowiada wymaganiom i potrzebom czytelników, dla których jest przeznaczona, niewątpliwie więc i wydanie III-gie, uwzględniające nowe doświadczenia i poglądy w zakresie uprawy, opis nowych odmian i t. d. spełni swoje zadanie.

OD REDAKCJI

Wzorem lat poprzednich Redakcja przygotowuje upominki dla prenumeratorów, którzy wniosą całkowitą opłatę za P. P. i O. przed 1 stycznia 1935 r. Upominki składać się będą z nasion roślin warzywnych, dodamy w tym roku nieco mniej używanych, a zasługujących na większe rozpowszechnienie, jak i używanie w swej kuchni, jak np. roszponka, sałaty zimowe, kabaczki, skorzonera i inne. Dla tych zaś prenumeratorów, którzy wniosą opłatę za cały rok przed 1 kwietnia 1935 r., przeznaczone zostaną premje do rozlosowania, składające się ze 100 książek: Choroby pszczół i ich zwalczanie J. B. Guderskiej i 10 wiązek drzewek owocowych po 5 szt. (3 czereśnie i 2 wiśnie), doborowych

odmian. Koszty przesyłki ponieść będą musieli szczęśliwi, którzy wylosują premje.

Przy przesyłce opłaty prenumeracyjnej czytelnicy mogą korzystać z nowo-wprowadzonych przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów Przekazów Pocztowych Rozrachunkowych za prenumeratę. Przekazami Rozrachunkowemi można przesyłać kwoty do 15 zł. bezpłatnie, nabyć tylko należy blankiet odpowiedni w Urzędzie pocztowym za 1 grosz. Redakcja P. P. i O. ma na Głównej Poczcie w Warszawie w specjalnej kartotece Nr. 133, a w Urzędzie Pocztowym w Łomiankach Nr. 1. Adresując, należy dodawać Nr. kartoteki, jak do Łomianek to Nr. 1. Taka droga przesyłania opłaty, tembardziej jest wskazana wobec podniesienia przez PKO. opłaty za przekazy, tak że nadający opłatę przez PKO. musi płacić 10 gr., nawet od najmniejszej sumy. Jak ktoś np. za P. P. i O. opłaca kwartalnie, to musi wydać na to 40 gr.

Nadmieniamy, że przekazami rozrachunkowemi mogą być nadawane tylko opłaty za prenumeratę i ogłoszenia i tylko do 15 zł. jednorazowo.

Mamy nadzieję, że Czytelnicy zalegający z opłatą za b. r., korzystając z takich udogodnień przeszlą niezwłocznie swe należności, mamy teraz b. duże zaległości w drukarni, kliszarni i t. p., tak że im szybciej otrzymamy zaległe opłaty prenumeracyjne, tem większą wdzięczność czuć będziemy dla Czytelników.

O nowych modelach walcówek systemu „Lankoff" do wyrobu węzy pszczelej

Firma „Antoni Lankoff i S-ka" z. o. o. we Lwowie ul. Zyblikiewicza 13 — jedyna w Polsce wytwórnia walców do wyrobu węzy pszczelej — wyprodukowała nowy model swych patentowanych maszynek.

Nowe modele walcówek zasługują na baczną uwagę produkujących sztuczną węzę pszczelarzy, są one bowiem wyrazem dołożonych starań wytwórni, aby na maszynkach konstruktywnie uproszczonych i udoskonalonych uczynić produkcję węzy łatwiejszą i wydatniejszą.

Nowe maszynki efektownie lakierowane systemem natryskowym, zyskały ponadto znacznie na wyglądzie zewnętrznym przez wyposażenie ich w nową praktyczną armaturę, jak rynienki z gąbką, służące do automatycznego mydlenia obu walców, tudzież drewniane podstawy do wprowadzania płyt woskowych i do odprowadzania węzy.

Do budowy maszynek użyto trwalszych, niż poprzednio materjałów. Dotychczasowe łożyska zastąpiono fosfor-bronzowemi i odizolowano je od walców mosiężnemi i filcowemi uszczelnieniami. Tryby zastosowano stalowe, zaś średnicę walców powiększono do 60 mm. przy walcach gładkich i 62 mm. przy walcach grawerowanych.

Jako nowość powitać należy wprowadzony z nowym modelem system wymiany poszczególnych części składowych. Każdą poszczególną część maszynki — nie wyłączając pojedyńczych walców grawerowanych — można nabyć osobno i samemu można niemi zastąpić część uszkodzoną.

Nowa konstrukcja umożliwia pozatem łatwe i szybkie regulowanie

walców, jakteż wymiane walców grawerowanych na gładkie i naodwrót. Odpada temsamem obecnie konieczność nabywania potrzebnych dla racjonalnej produkcji węzy dwóch osobnych maszynek, a to jednej o walcach grawerowanych i drugiej o walcach gładkich, lecz wystarczy nabyć tylko maszynkę o walcach grawerowanych, a ponadto tylko zespół walców gałdkich do wymiany.

Dla ułatwienia pracy zastosowana być może do każdej maszynki ręczna transmisja z dodatkowa druga korwym.

Wszystkie wyżej wyszczególnione ulepszenia maszynek nie wpłynęły na zwyżkę ich ceny. Przy modelach 300 mm. pozostała cena niezmieniona, zaś przy modelach dłuższych uległa nawet wydatnej zniżce.

Zalety nowych modeli powiększą niezawodnie wydatność produkcji, a pszczelarzom ułatwia znacznie obsługę maszynek i oszczędzą kłopotu w razie uszkodzenia walców, lub innych części składowych systemu „Lankof" cieszyć się będą odpowiednim popytem.

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Pytanie. Czy można zimować pszczoły w stodole starej, gdzie obecnie zboże nie jest już trzymane, ale dużo jest myszy. *W. A.*

Odpowiedź. Należałoby przedtem wygubić myszy jakąś trucizną może zatrutą pszenicą, o ile kury nie mają dostępu do stodoły. Pszczoły będą miały lepiej w stodole, niż na otwartem powietrzu. Można jeszcze dla niedopuszczenia myszy do ul: obłożyć je starannie gałązkami z jałowcu.

Pytanie. U mego sąsiada był napad na wiosnę i to na najsilniejszy pień, w którym w dniu 3 maja pszczoły obsiadły 8 na czarno, a obok były dwa słabsze i nie były zupełnie napastowane. *J. N.*

Odpowiedź. Może rabunek był wywołany jaką nieostrożną manipulacją w tym silniejszym pniu. Najczęściej bowiem rabunek jest wywołany przez pszczelarza.

Pytanie. Jak wyglądają pszczoły kaukazko-mingrelskie, czem się różnią od krajowych tak robotnice jak i trutnie.

Odpowiedź. Różnice w ubarwieniu są niewielkie. Niekiedy część pszczół ma jeden czy parę pasków żółto-bronzowych. P. Piwowarski świeżo wydał broszurkę o rasach pszczół, niech się Pan do niego zwróci o o przysłanie. Kosztuje b. niewiele. Adres: J. Piwowarski, Miechów woj. Kieleckie.

P. Augustyn Wojciech. Za artykuły b. dziękujemy. Wymienionym osobom wskazane numery P. P. i O. posłaliśmy. Dziękujemy za podanie adresów.

Odpowiedź dla p. Michała Tarkowskiego z Goworowa (woj. Białystok). Brunatny nalot na dolnej stronie liści śliw, wywołany jest przez rdzę — Puccinia pruni spinosae Pers.

Grzyb ten jest pasorzytem dwudomowym. Stadjum zarodników wiosennych rozwija się na zawilcu żółtym (Anemone renunculoides) dzikorosnącym w parkach i sadach. Stadjum zarodników letnich i zimowych rozwija się na liściach śliw w postaci brunatnych skupień.

Zwalczanie: 1) Usuwanie i niszczenie opadłych liści, 2) niszczenie chwastów, łącznie z zawilcem, przez staranną uprawę ziemi pod drzewami, 3) zraszanie liści 1% cieczą bordoską zaraz po ukazaniu się pierwszych plamek rdzy.

H. J.

Stacja ochrony roślin w Warszawie.

KORESPONDENCYJNY KURS PSZCZELNICZY IM. ST. STASZYCA

Chcemy podzielć się z czytelnikami miłą wiadomościa, że dotychczasowy nasz Kurs Pszczelniczy Korespondencyjny został obecnie znacznie zmieniony. Kierownictwo Kursu bowiem zdaje sobie sprawę z tego, że w ciągu tych kilku lat, kiedy Kurs został opracowany, zaszło wiele zmian tak w gospodarce pasiecznej, jak i w poglądzie na życie pszczół, ich choroby, pasorzyty i t. p. To też cały kurs został poddany bardzo surowej ocenie, wiele wykładów zastąpiono innemi, napisanemi nawet przez innych wykła-

dowców, wszystkie pozostałe wykłady zostały poprawione i uzupełnione według ostatnich zdobyczy wiedzy pszczelniczej.

Aby ułatwić przerabianie Kursu, został on tak zmieniony, że zamiast dawniejszego podziału na 40 wykładów, obecnie składać się będzie z 24 wykładów. Objętość jednak całego kursu nie została zmniejszona, wykłady bowiem są powiększone, przerabiający kurs będzie miał nieco mniej pytań postawionych, na które musi odpowiadać, odpadnie mu przeto wiele pisaniny i będzie mógł w krótszym czasie kurs przerobić. Opłata za Kurs też została zniżona. Poniżej podajemy program Kursu. Usilnie zachęcamy naszych czytelników początkujących w pszczelnictwie do przerabiania tego Kursu. Zdający egzamin wypowiadali się, że bardzo dużo skorzystali, ukończywszy Kurs Pszczelniczy, stali się naprawdę pszczelarzami. Wiemy ze stawianych pytań, przez wielu naszych czytelników, że douczenie się pszczelnictwa przez przerobienie takiego Kursu jest dla nich konieczne, jeżeli mają mieć korzyści ze swej pasieki.

Zwłaszcza młodzi pasiecznicy powinni wykorzystać zimę dla pogłębienia swej wiedzy pszczelniczej przerobieniem Kursu Korespondencyjnego. Jaka to ułatwiona nauka, nie trzeba opuszczać miejsca swego zamieszkania, co kilka dni poczta przyniesie nową partję wykładów, tylko trzeba posłać odpowiedzi na postawione pytania. Przerabiać Kurs można i zbiorowo przez Koła Młodzieżowe, zwłaszcza w zespołach Przysposobienia Rolniczego. Będzie nam bardzo przyjemnie spotykać odpowiedzi nadesłane do oceny przez prenumeratów P. P. i O.

Kierownik Kursu Pszczelniczego

St. Brzósko.

KURS PSZCZELNICZY

pod kierownictwem

p. Stanisława Brzósko,

autora „**Pszczelnictwa**" i redaktora **„Pszczelarza Polskiego".**

Składa się z 24 wykładów w 12 partjach tygodniowych. Przeznaczony jest dla ludzi, obeznanych praktycznie z pszczelnictwem. Pożądane wykształcenie w zakresie szkoły powszechnej. Po odrobieniu zadań piśmiennych otrzymuje się, jak na wszystkich kursach, *zaświadczenie*, po zdaniu egzaminu ustnego przed Kierownikiem Kursu otrzymać można *świadectwo*.

Anatomja i rozwój pszczoły (2 wykł.)—**p. Jadwiga Brzósko-Guderska,** autorka „Pasorzytów pszczół" oraz „Chorób pszczół".

Praca i obyczaje pszczół (3 wykł.) — **p. Jadwiga Brzósko-Guderska,** autorka „Pasorzytów pszczół" oraz „Chorób pszczół".

Ule i przybory pasieczne (3 wykł.) — **ks. Tadeusz Ciborowski,** autor dzieł pszczeln.

Rośliny miododajne (2 wykł.) — **p. Kazimierz Bajorek.**

Zakładanie pasieki (2 wykł.) — **ś. p. Jan Kretczmer,** instruktor Nacz. Zw. T. Pszcz.

Całoroczna gospodarka w ulu (4 wykł.) — **p. Stanisław Brzósko.**

Hodowla matek (1 wykł.) — **p. Juljan Piwowarski z Miechowa.**

Choroby i szkodniki pszczół (2 wykł.) — **p. J. Brzósko-Guderska.**

Jak obchodzić się z miodem i woskiem (2 wykł.) — **ś. p. Jan Kretczmer.**

Wyrób win miodowo-owocowych sposobem domowym (2 wykł.) — **ś. p. Aleksander Nowiński,** autor broszur i artykułów pszczelniczych.

Organizacje pszczelnicze i handel produktami pszczelnemi (1 wykł.)— **p. E. Nehring.**

Opłata za całość 30 zł. w 3 ratach (12, 10 i 8 zł.).

Za nieobowiązkowy egzamin ustny i świadectwo opłata dodatkowa (5 zł.).

Młody Pszczelarz i Ogrodnik

DZIAŁ PRZEZNACZONY DLA POCZĄTKUJĄCYCH W PSZCZELNICTWIE I OGRODNICTWIE

O ZAKŁADANIU PASIEK

Pasieki należy dorabiać się stopniowo i przystąpić do jej założenia, conajmniej z 2-ch roi.

Już teraz powinniśmy starać się o ich nabycie. Pszczoły nabywa się w ulach takich, jakie mogą się w danej okolicy nadarzyć.

Jednak zawsze należy się upewnić, czy rój jest zdrowy, czy pszczoły mają dostateczny zapas miodu, jesienią około 15 kg., zaś wiosną około 7 klg., a także czy mają matke płodna.

W czasie rójki łatwiej o roje, lecz niedoświadczeni i początkujący pszczelarze, powinni być ostrożni, gdyż później nowonabyte roje, nie zawsze obrobią się na zime i trzeba je podkarmiać, co przysparza nie mało kłopotu i kosztu, a często zniechęca do pszczelnictwa.

Czasem też późne roje nie wybudują dostatecznego gniazda, tem częściej się to zdarza, gdy przy osadzeniu miały wstawionych dużo ramek. Bardzo też czesto młoda matka po wyjściu na przegrę zaginie, a rój pozostawiony bez niej zmarnieć może.

Dla początkujących pszczelarzy, bardziej wskazanem jest nabywać pszczoły z ulem, już zagospodarowane i zabezpieczone na zimę.

Cena roju z ulem w dobrym stanie, równa się wartości 2 i pół kwintali pszenicy.

W przyszłości, gdy zechcemy powiększyć pasiekę, musimy zawczasu zamawiać nowe ule, starać się, aby były ramowe, budowane dokładnie i o rozmiarach normalnych ramek, ustanowiących na I Polskim Kongresie Pszczelniczym we Lwowie w roku 1926.

Jakkolwiek ostatecznie nie został uznany za najlepszy żaden typ ula, to jednak stwierdzonem zostało, że najlepszemi ulami przy racjonalnej gospodarce są ule nadstawkowe, a więc można zamawiać i sprowadzać tylko ule nadstawkowe, jako to: Warszawskie, Dadant'a, dobry też jest ul Czyńki.

Sprowadzanie i rozpowszechnianie innych typów uli nie jest wskazanem, gdyż to utrudniałoby racjonalną gospodarkę. Dobry ul może nam zrobić każdy stolarz, musi jednak wziąć miare z dokładnie sporzadzonego ula.

Obecnie spowodu zniszczenia pasiek przez zgnilec i masowego zakładania pasiek jest pewna trudność w nabywaniu roi. Jednak przy chęciach kilka roi zawsze nabywać można w okolicy. Między prawdziwymi miłośnikami pszczelnictwa prawie zawsze znajdą się tacy, którzy nam odstąpią pare rojów. Istnieją też firmy, u których rój można nabyć.

Nie brak też stolarzy, którzy ule sporządzić nam mogą.

Ule można również budować z opisów, jest to jednak dość trudne, zwłaszcza dla takich, którzy ula nigdy nie widzieli i nie są wykwalifikowanymi stolarzami.

Tylko większe pasieki ponad 20 roi, opłaca zachody koło nich i da-

dzą większe korzyści. Małe pasieki nie opłacą trudu i czasu, mogą je utrzymywać tylko amatorzy.

Przewożenie pszczół może być uskutecznione bądź jesienią, bądź wczesną wiosną. Gdy roje wypadnie przewozić zimą, to zawsze na saniach. Ule przewozimy na wozie wyścielonym słomą, stawiając je w pozycji stojącej, bądź kładziemy na kant plastrów. Przewożenie uskuteczniamy w dnie łagodne i nie mroźne. Przed włożeniem na wóz, należy je szczelnie zamykać, szczeliny w otworach pozatykać szmatami lub zalepić gliną, zaś wyloty zasiatkować.

Pomyślne przewiezienie pszczół zależy od dobrego ułożenia ula i ostrożnej jazdy. Zimą nie jest wskazane przewozić pszczoły, zwłaszcza w czasie mrozów, bowiem wzburzone rozłażą się i dużo ich ginie od zimna.

Miejsce, gdzie mamy ustawiać pasiekę, należy zabezpieczyć (zagrodzić), aby nie miały dostępu do uli konie, bydło i świnie.

Ule stawiamy w ogrodzie między drzewami w jaknajdalszem oddaleniu jeden od drugiego. (Najstosowniejszy sad młody lub z drzew karłowych). Aby pasieka czyniła miłe wrażenie, ule winny być starannie odrobione i pomalowane na różne kolory, ustawiać je należy w rzędy równo.

W pasieczniku należy nasiać roślin miododajnych jak: nostrzyku, esparcety, białej koniczyny, po kątach ogrodu przegorzanu i melisy.

Po ustawieniu przywiezionych uli w pasiece, wyczekujemy, aby pszczoły nieco się uspokoiły, poczem otwieramy wyloty. Na drugi dzień jeżeli czas sprzyja (ciepłota w cieniu 15 stopni C.) i nie jest wietrzno, zaglądamy do ula i staramy się poprawić plastry, gdyby te ucierpiały w drodze.

Już obecnie przewożenie pszczół może być uskutecznione koleją, a nawet pocztą.

W czasie od końca maja do końca lipca pszczół w ulach przewozić nie należy, gdyż budowa jest zazwyczaj miękka spowodu panującego ciepła w ulu, nie wytrzymuje wstrząśnień i oberwie się niezawodnie.

Przez to narażamy się na stratę gniazda lub przynajmniej dużej ilości pszczół, a nawet matki.

Już w sierpniu udaje się takie przewożenie pszczół, widziałem też jak w sierpniu przewożono pszczoły wozem na odległość 30 klm. i transport udał się zupełnie. W sierpniu 1922 r. przewoziłem własną pasiekę koleją na odległość 20 klm. i transport zupełnie się udał.

Gdy wypadnie przewozić pszczoły latem, uskuteczniamy to wieczorem lub nocą, bo jest chłodniej, a przez to pszczół nie narażamy na wielkie wzburzenie. W dzień mógłby zajść wypadek, że pszczoły wydostawszy się z ula, pożądliłyby konie, czem naraziłyby je na zgubę.

Na urządzenie niewielkiej pasieki nie potrzebujemy znowu tak dużo miejsca, wystarcza zaledwie kilka metrów ziemi, aby założyć ogródek i w nim postawić nawet kilkanaście uli. W razie braku ogródka można kawałek ziemi wydzierżawić u sąsiada.

Julian Piwowarski.

Wileńskie Towarzystwo Pszczelnicze ofiarowało dla powodzian 2 ule. Zapytuje Redakcja komu może wysłać. Prosimy o podanie adresów poszkodowanych.

Najlepsze hadlowe jabłka zimowe

Owoców letnich mamy zazwyczaj poddostatkiem, brak nam tylko zimowych. Obecnie nadszedł czas sadzenia drzew owocowych, aby więc ułatwić ich wybór, podaję poniżej opis kilku najlepszych.

Reneta Koksa pochodzenia angielskiego. Nazwę otrzymała od hodowcy, który otrzymał ją z siewu. Owoce średniej wielkości, stożkowate, ścięte przy kielichu, przypominają swym wyglądem Królowę Renet. Skórka barwy pomarańczowej, od strony słonecznej karminowy rumieniec kreskowany. Całe owoce często pokryte siateczką rdzy, która wpływa ujemnie na ich wygląd. Mięsiwo doskonałe, soczyste, słodko winkowate, aromatyczne. Pierwszorzędny owoc deserowy, nie ustępujący smakiem amerykańskim. Owoce odporne na grzybek i dobrze się trzymają na drzewie. W leżeniu nie wiedną. Zrywać należy w początkach października. Drzewo rośnie słabo. Korony buduje kuliste, dość gęste o cienkich gałązkach. Liście posiada b. charakterystyczne, wydłużone, jak u wierzby. Na klimat nasz niezupełnie odporne, według p. Celichowskiego linja graniczna tej odmiany powinna biec brzegiem Warty, przez Łódź, brzegiem Pilicy przez Lwów i Tarnopol. Na północ od tej linji silnie przemarza. Z powyżej wymienionych względów należy szczepić odmianę tę na przewodniej. Co do gleby to stawia te same wymagania, co Królowa Renet, a więc lubi gleby żyzne i odpowiednio wilgotne. Udaje się bardzo dobrze w naszych bielicach, tylko wymaga silnego nawożenia. Owocować zaczyna wcześnie i rodzi obficie. Dobrym zapylaczem dla tej odmiany jest Bojken.

Piękna z Boskop. Odmiana pochodzenia holenderskiego. Nazwę otrzymała od miejscowości, gdzie ją otrzymano. Owoc średni lub duży, kulisto wydłużony, nieco spłaszczony. Skórka złoto - żółta prawie całkowicie pokryta siateczką rdzy. Od strony słonecznej większy karminowy rumieniec. Mięsiwo soczyste, słodko - winkowate z przysmakiem korzennym. Owoc deserowy, handlowy, bardzo dobrze płaci na Gwiazdkę. Odmiana odporna na grzybek. Na drzewie owoce dobrze się trzymają. W przechowaniu nie więdną. Drzewo rośnie silnie, korony tworzy kuliste, spłaszczone. W szkółce rośnie krzywo, należałoby szczepić na przewodniej, tembardziej, że na nasz klimat nieco czuła. Według p. Celichowskiego linja graniczna występowania tej odmiany powinna iść wzdłuż rzek: Horynia, Bugu, Wieprza i Wisły. Gleb wymaga żyznych i wilgotnych. Na lekkich wyrastają małe i niesmaczne. Dobrym zapylaczem dla tej odmiany jest Bismark.

Landsberskie pochodzi z Landsbergu nad Wartą. Owoce posiada średnie lub duże, stożkowate, spłaszczone. Skórka złoto-żółta, cienka, błyszcząca z pięknym karminowym rumieńcem. Mięsiwo żółtawo-białe, soczyste, orzeźwiające, słabo aromatyczne. Na grzybek odmiana odporna. Owoce dobrze się trzymają na drzewie. W przechowaniu nie wiedną. Doskonałe deserowe jabłko, dobre również i na przetwory. Drzewo rośnie silnie, korony tworzy szerokie, kulisto - spłaszczone. Pnie młode i gałęzie ciemno - zielone. Liście duże, okrągłe, jasno-zielone, głęboko piłkowane. Na klimat nasz dość odporna. Na gleby nie wybredna, lecz na ziemiach wilgotniejszych lub piaszczystych mało wilgotnych nie

udaje się. Zapylaczami są: Oliwka żółta (Weisser Klarapfel) i Reneta Baumana.

Malinowe Oberlandzkie. Odmiana pochodzenia holenderskiego. Wielkość średnia lub duża, kształtu stożkowatego, nieco przy kielichu zaokrąglona i cały owoc lekko żebrowany. Skórka żółta, prawie całkowicie pokryta karminowym pięknym rumieńcem z sinawym nalotem. Mięsiwo białe, soczyste z przysmakiem przypominającym maliny. Na grzybek nie cierpi. Na drzewie owoce dobrze się trzymają. Doskonały owoc deserowy. Owoce mają jedyną wadę, że w stosunku do innych są lekkie. Drzewo rośnie niezbyt silnie, tworzy korony kuliste, gęste o gałęziach cienkich, zwieszających się. Na klimat nasz odmiana odporna. Według p. Celichowskiego udaje się do granicy rzek: Prypeć, Bug i Biebrza.

Kosztela. Odmiana pochodzenia polskiego, nazywana dawniej kasztelą, prawdopodobnie znaleziona w ogrodzie zamkowym. Wielkość owoców średnia, rzadko duża, kształt kulisty, nieco spłaszczony na biegunach.

Mięsiwo jędrne, bardzo słodkie. Odmana b. ceniona u nas. Lubiana przedewszystkiem przez dzieci, gdyż mięsiwo b. słodkie. Na grzybek odporna. Owoce dobrze się trzymają na drzewie. Drzewo rośnie silnie, korony tworzy kuliste. Rośnie w szkółce silnie, prosto, tworząc grube pędy na całej długości. Liście błyszczące, podobne do Renety Baumana. Na mróz dość odporna. Według p. Celichowskiego linję graniczną dla tej odmiany tworzą rzeki: Niemen i Szczara. Na glebę niewybredna, udaje się nieraz na piaskach, byleby trochę wilgotnych. Rodzić zaczyna późno.

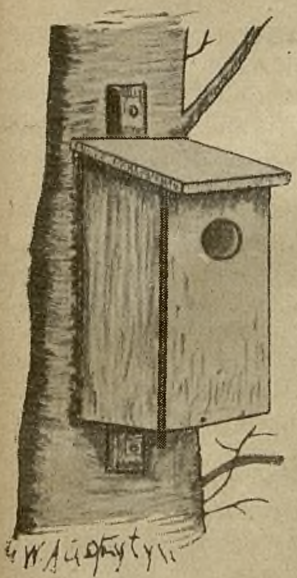
M. Bojanowski.

Pielęgnowanie drzew owocowych w czasie zimy

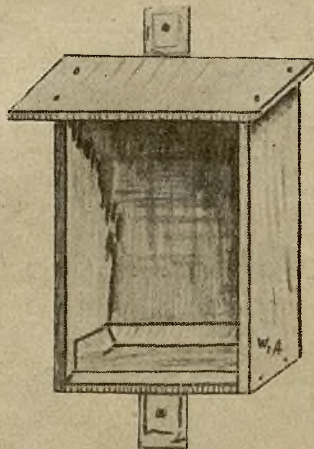
Do warunków, od których zależy plon naszych sadów, należy między innemi *walka ze szkodnikami* drzew owocowych, którą nie tylko wtedy przeprowadzić trzeba, gdy szkody już aż nadto są widoczne, lecz i zimową porą. Drzewa owocowe w stanie nieulistnionym znoszą silniejsze i skuteczniejsze środki owadobójcze i to powinno nas zachęcać już teraz do zajęcia się walką ze szkodnikami, tem więcej, że walka taka jest dogodniejsza, a o wiele pewniejsza. Chcąc walczyć z wrogiem, trzeba przedewszystkiem go dobrze poznać, abyśmy z walki tej wyszli zwycięsko.

Poza rozmaitymi chrząszczami i paczwarkami, znajdują się dwa najgroźniejsze szkodniki, a mianowicie: ***kwieciak jabłkowiak i owocówka.***

Kwieciak jabłkowiak zimuje w szczelinach starej kory, mchach i porostach, jestto żywy mały szarobrunatny chrząszczyk z długim dziobem o twardej łusce skrzydłowej i jeżeli go nie zniszczymy przy oczyszczaniu i bieleniu drzew, to z nastaniem wiosny, ciepła, kiedy zaczynają rozwijać się pąki z łuski i ukazywać się liście, wychodzi z ukrycia i po zapłodnieniu samiczki, zaczyna swą niszczycielską robotę przez nakłucie pączka kwiatowego, w tem miejscu składającjajko, a po pewnym czasie wylęga się gąsieniczka i zaraz zaczyna podjadać u nasady płatki kwiatowe, pręciki i słupki wewnątrz nierozwiniętego jeszcze kwiatu. Podgryzione płatki usychają i tworzą nad nagą gąsieniczką jakoby namiot od zimna i słońca, a później opadają



Rys. 1



Rys. 2

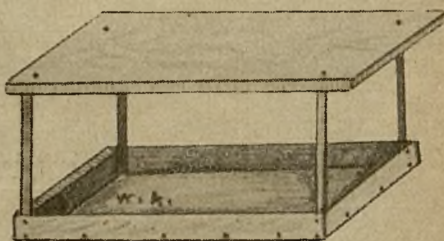


Rys. 3

Nr. -. Sztuczne gniazda...

Nr. 2 i 4. Wzorowe podkarmiaczki dla ptaków owadożernych, które zakłada się (zawiesza) na drzewach w zimie, posypując ziarno słonecznika, konopi, lnu i inne.

Nr. 3. Zakładanie, obwiązywanie drzew owocowych szmatami pod koroną, t. zw. „kołnierze“, w których gnieżdżą się różne owady i poczwarki a niekiedy przez ptactwo zjadane.



Rys. 4

na ziemię i po przepoczwarczeniu wchodzą znów w szczeliny drzew.

Drugim takim groźnym, lecz pod inną postacią występującym szkodnikiem jest *owocówka*, czyli robak owocowy jabłoni i grusz. Poznać go można przy czyszczeniu drzew owocowych — pod kora i w szczelinach starych drzew są poprzylepiane poczwarki eliptycznie oprzędzone pajęczynką białego koloru i jeżeli ich nie zniszczymy teraz, to w końcu czerwca wylęgną się motylki, które przednie skrzydełka mają szarawe z plamą aksamitnego połysku, a tylne brunatne lśniace. Na główce posiada dwa cienkie i długie włosy, założone na siebie, jest bardzo ruchliwy, szczególnie podczas upałów całe roje można ich widzieć nad jabłoniami i gruszami. Samiczki składają jajka na owocach, z których wylęgają się gąsieniczki, które wgryzają się w owoc aż do komór nasiennych i tutaj sobie robi niszczycielską robotę (owoce robaczywe).

Z wiosennego wylęgu, wykarmiwszy się, spadaja na ziemię i po przepoczwarczeniu się jeszcze raz jajka składaja na owocach w sierpniu, niszczy do reszty plony, nieraz najpiękniejszych owoców. Jestto powszechnie znany wszystkim konsumentom owoców czerwono- biały z

czarną główką robaczek w owocach i jeżeli nie przystąpimy z nim do walki z całą energją, to ani się spostrzeżemy, jakie zniszczenie spowoduje ten na pozór mały, a tak straszny szkodnik. Prócz powyżej opisanych szkodników drzew owocowych, mamy jeszcze wiele innych, pasorzytów, ale te dwa wzbijają sie na pierwsze miejsce, ze swoja niszczycielską robotą, dlatego o nich mówimy nieco dłużej, jak walczyć z niemi i jakich środków używać by z walki tej wyjść zwycięsko.

Środki zaradcze.

Do niszczenia tych szkodników mamy przeróżne środki. a najodpowiedniejszym czasem jest zima i wiosna. Teraz gdy drzewa opadną z liści, pierwszym zabiegiem jest czyszczenie i bielenie drzew owocowych, mlekiem wapiennem z domieszką gliny i krowieńca, z bielenia mamy dwojakie korzyści, bo wapno niszczy różne porosty i zarodniki pasorzytów i drzewa lepiej zimują, nie przemarzają, na pniach zakładać opaski do łapania owadów, zbierać różne oprzędy z gałezek i palić je. Przed pobieleniem należy starannie oczyścić pnie drzew szczotką lub starą tępą skrobaczką (motyką), następnie starannie pobielić, ponadto dobrze wpływa glebę w sadzie zwapnować, te czynności powinno się mieć zawczasu na oku w czasie zimy.

Co do wapnowania drzew owocowych nadmienić należy to, że wapno ma własności gryzące. otóż jeżeli posmarujemy pień drzewa. to ono zniszczy, spali rosnace na korze mchy, różne porosty - pasorzyty i gnieżdżące się przeróżne owady, poczwarki, z tego więc widzimy, jak wielce jest pożytecznem wapnowanie drzew owocowych nietylko samych pni, ale spryskiwanie nawet *całych koron* mlekiem wapiennem w czasie zimowym, jestto gdyby kąpiel dla drzew. Bardzo dobry skutek osiągniemy przy łapaniu owadów przez cały rok, gdy zakładamy na drzewach pod korona t. zw. kołnierzy z rozmaitych szmat, tam bowiem będą się gromadzić i przepoczwarczać powyżej opisane „owocówki" i wiele innych szkodników. Co pewien czas należy opaski te kontrolować i wszelkie zarodniki szkodników niszczyć, najlepiej spalać.

„Nasi sprzymierzeńcy".

Głównym wrogiem każdego ogrodnika są owady, które niszczą jego pracę w sadzie i w warzywniku. Istnieje przysłowie głoszące, że „nieprzyjaciele naszych nieprzyjaciół są naszymi przyjacielami"... Nieprzyjacielami owadów sa *ptaki* owadożerne, a więc naszymi sprzymierzeńcami i należy się im w każdej chwili nasza pomoc. Najpożyteczniejsze są wszystkie gatunki sikorek i zięby, które powinniśmy wabić do ogrodu przez umieszczanie na drzewach zamkniętych gniazdek i podkarmiaczy, w których należy zakładać podczas całej zimy nasienne słoneczniki, konopi, lnu i inne. Ptaki te powinno się otoczyć staranną opieką.

Wszystkie wyżej wskazane środki są skuteczne, lecz trzeba przedewszystkiem poznać dobrze szkodnika, pilnie go obserwować. a wówczas z przyjemnością będziemy z nim walczyć, aż do skutku, a wzamian za to osiagniemy zadowolenie w postaci pięknych i zdrowych owoców.

Pisma ogrodnicze upraszam o przedruk tego artykułu.

Jaźwiny k/Pilzna *Wojciech Augustyn*

Redaktorzy: Leopold Pawłowski, Juljan Piwowarski, Józef Przyłuski.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Stanisław Brzósko

Druk „Prasa Polska" S. A. Warszawa